Kraków, Wtorek 9 Marca. [Nr. 7]

...n z wyjątkiem niedziel i świąt.
...wie kosztuje 10 centów.

...ynosi:

	kwartalnie		miesięcznie
	5 złr.	—	2 złr.
	6 „	—	2 „ 25 cent
	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
	27 fr.	—	10 franków.
	20 fr.	—	7 franków.

...nnika **Kraj**, wszystkie Urzędy
...raz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna ...
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzk...
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętow...
wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają si...
i niszczone będą.

...ać po-
..., a roz-
... w orga-
..., z któ-
... dopełnia-

... cywilizo-
... słonecz-
... rozróżnić można
...ienia w łonie naro-
...ności charakterów,
... zajęć i intere-
...ozwoju działa-
...go układają się
...wa: postępo-
... Postępowe dą-
...eń, zgodnych z
...ami narodu, aby
... pożądanych ce-
...wcze, aby chwi-
...ejsze jak najdłu-

...ictw w ustroju
...przeczone a ko-
...wa powszechnego ciąże-
...ądzące światem fizycznym.
... stronnictw nie jest naro-
...nadą niewolników i uprzy-
..., lub drzemiących starców.
...h gwałtownéj potrzeby szyb-
...owych reform, lub w obec
...wstrząsających budową orga-
...rodu, namiętności dwóch tych
...rastają. Upór, zaciętość i wza-
...ienawiść uważane bywają za
...lityczne. Stronnictwo zachowaw-
... wsteczne, postę-
...ucyjne.
...wność w środkach jest hasłem
..., walka staje się zaciętą, star-
...zymuje rozwój powolnéj lecz
...eformy, którą życiem narodu zo-
... Zwycięztwo jednéj partji nad
...prowadza upadek wolności i pa-
... prawa, a częstokroć nawet utra-
...ycznego bytu narodu.
...akich to chwilach, w społeczeń-
... żywotnych siłach i z prawem do
... przyszłości, między granicami
...o i drugiego stronnictwa powstaje
... potęga, wyłaniająca się ze skarb-
...cy duchowéj narodu, która mniéj wię-
céj wolna od namiętności i uprzedzeń
jednych i drugich, staje jako rozjemca
w pośrodku, rozsuwa i rozgranicza wal-
czących, starcie czyni niepodobném, ko-
rzysta ze stanowiska, chwyta chorągiew
sprawy w swoje ręce, i taktem, rozumem
i wytrwałością przechyla szalę zwycięz-
twa na korzyść sprawiedliwości, cywili-
zacji i wolności.

W czasach spokojnego i dojrzałego rozwoju, zadanie tego średniego stronnictwa niemniéj jest ważném i zbawienném, działa ono bowiem na wzajemne równoważenie owych dwóch prądów, postępowego i zachowawczego, łączy je w sobie, korzysta z ich działań i głównie przyczynia się do prawidłowego rozwoju życia narodowego.

Potęga tego stronnictwa i jego wielkość jest istotną siłą społeczeństwa, gdyż w niém gromadzić się musi zapał i rozsądek, abnegacja i poświęcenie, wytrwałość i rozum stanu narodu.

Jeśli to stronnictwo istnieje i działa, cały naród dobrowolnie przechyla się na jego stronę, dlatego téż nie wahamy się nazwać je **stronnictwem narodowém**, o którém w następnym artykule mówić zamierzamy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

(....) **Warszawa,** *5 marca.* (Kor. „Kr.“) W przeszłym liście mówiłem o stanie ekonomicznym Kongresówki, teraz mówić będę o samorządzie gmin. Byłoby to bez zaprzeczenia dobrodziejstwo, gdyby do niego lud był przygotowany szkołami i kierowany przez ludzi zacnych i rozsądnych, a dobro jego mających na celu. Ale włościanin ciemny, uwłaszczony darmo, podżegany przez komisarzy i t. p. ajentów rządu, wiecznie łaknący dworskich pól, łąk i lasów, czyż może być wójtem i sędzią gminnym. Co pomoże jego **chłopski rozum**, którego mu zaprzeczyć trudno, przy podobném usposobieniu i wobec nacisku ze strony władzy... Wójt nie ma wyobrażenia o przepisach administracyjnych, i jakkolwiek jest nader ważném kółkiem w dzisiejszym zarządzie, sam nic nie robi, tylko pisarz (urzędnik wypędzony z Litwy najczęściéj) bojący się również jak wójt naczelnika, komisarza, wszelkie czynności załatwia, a wójt tylko pieczątkę na korespondencjach przykłada.

W sądzie gminnym wójt prezyduje ławnikom włościanom, wyroki zapadają nieraz nader oryginalne i wręcz wszelkim teorjom i praktykom prawniczym przeciwne; po większéj części jednak są sprawiedliwe — ale niech tylko dwór ma sprawę, niech upomina się o szkody, to mu nawet dziesiątéj części nie przyznają.

Sądy gminne nie ulegają żadnéj kontroli władz sądowych, sądzą w ostatniéj instancji, a poddane są tylko nadzorowi komisarzy, którzy mają atrybucje sądów kasacyjnych!! i kasować mogą wyroki najczęściéj już wykonane; téj atrybucji wszakże zwykle nie wykonywają.

Sądem zatém pierwszéj instancji, sądem najważniejszym, bo rozpoznającym największą ilość sporów, jest sąd złożony z ludzi nieumiejących czytać i pisać, niemających zatém wyobrażenia o prawie, z ludzi obałamuconych przewrotnemi teorjami i zupełnie zależnych nietylko od naczelnika, komisarza, ale od pierwszego lepszego strażnika ziemskiego, który arbitralnie wybiera sobie kontrybucje, a nigdy nie szczędzi kułaków i pięści przy lada sposobności. (Strażnik ziemski, sołdat wysłużony, zastępuje żandarma francuzkiego lub pruskiego.)

Uproszczenie administracji nastąpiło przez rozszerzenie władzy naczelników i gubernatorów, tak że wiele spraw, które dawniéj komisje właściwe w Warszawie załatwiały, dziś ostatecznie rozpoznają nawet naczelnicy powiatu. Byłoby to dobrém, gdyby naczelnikami byli inni ludzie, nie czynownicy lub oficery, z których ledwie cząstka drobna, jeżeli nic nie umie jak wszyscy, to radaby przynajmniéj czegoś się nauczyć, gdyby na rezolucję nie wypadało lat całych czekać bez względu na skargi i reklamacje.

Skargi do gubernatorów żadnego skutku nie odnoszą, bo już przez komisje włościańskie wprowadzona zasada przez gubernatorów przyjętą została, aby zawsze działanie niższych instancji zatwierdzać. Na gubernatorów już nie ma skargi — chyba w niektórych razach do Petersburga do senatu.

Język moskiewski wprowadzony wszędzie w czynnościach biurowych, podania w ojczystym języku nie są przyjmowane wcale. Gubernatorowie i naczelnicy nie przyjmują nikogo z obywateli u siebie ani nigdzie nie bywają, a interesentów traktują z góry i nieobyczajnie. To ma się nazywać uproszczeniem administracji.

Prawda, że zaprowadzeniem podatku gruntowego opartego na racjonalnych podstawach, uregulowany został system podatkowy i wiele własności przeciążonych nienormalnym podatkiem ofiary, obecnie doznało ulgi; ale cóż to za przykrości i trudności przechodzić trzeba, nim w kasie przyjmą te podatki!.... Dnie całe trzeba czekać, nim koléj przyjdzie na interesenta, bo pan kasjer tylko na dwie godziny przychodzi do biura, a w tém biurze formalności tyle, że w 27 ksiąg trzeba wciągać każdą percepię, że urzędnicy, choć ich jest trzy razy tyle co dawniéj, rady sobie dać nie mogą, — a nieporządek przytém jest tak wielki, że trzy razy pomimo składanych im kwitów jeden i ten sam ściągają podatek.

Dawniéj w tym samym przeciągu czasu pięć razy więcéj kontrybuentów można było załatwić, ale za to mamy nowy system kasowy, naśladowany z Belgji, gdzie uznany za najgorszy i gdzie go już zarzucono.

Przy reformach administracji wszędzie miano niby na względzie oszczędność i zmniejszenie liczby urzędników, tymczasem w nowo utworzonych władzach jest ich trzy razy tyle co w dawnych.

To, co dawniéj załatwiała izba obrachunkowa, teraz rozpoznawać będzie *Kontrolna pałata* i *Kazionne pałaty,* które kosztować będą dziesięć razy tyle a potrzebować sześć razy więcéj urzędników. Sami moskale podobno się spostrzegli, jak administrują finansami, i zaprowadzenie owych *Kazionnych pałat* czyli izb skarbowych odroczyli.

Za to z najważniejszą spieszą reformą, bo z sądową. — Komisja sprawiedliwości otrzymała już wezwanie, aby w celu przyspieszenia reorganizacji sądowéj przedstawiła wniosek, w jaki sposób uprzątnąć zaległości wiszące w sądach. Obecnie komisja pracuje nad tym projektem i wnosi, aby rozszerzyć atrybucje sądów pokoju i sądu apelacyjnego, dozwalając pierwszym sądzić sprawy w przedmiotach przenoszących 300 rs. aż do 1000 rs., a drugiemu sprawy przenoszące 4000 do 10,000 rs., a nadto spory incydentalne w subhastacjach ostatecznie. Katastrofa zatém blizka: sądownictwo dotąd jedyną było opoką dawniejszego porządku; gdy ono runie, zostaniemy zalani i zgnębieni przez czynowników, którzy jak sępy zlatują się do trupa.

Bankiet na cześć św. Metodego i Cyryla odbył się w moskiewskim klubie w towarzystwie czysto moskiewskiém, bez żadnych szczególnych wypadków. Jenerał Seledow, *speeker* z profesji, dowodził na nim historycznego fałszu, że św. Metody był **wojennym i to jenerałem**, i dlatego tylko apostolstwo jemu i bratu się powiodło; bo jenerały są do wszystkiego, nawet do teologji, jak np. Chomiakow, który, będąc wojskowym, pisał dzieła teologiczne.

δ **Warszawa,** *5 marca.* Rozeszła się pogłoska, że moskale wszystkie pieniądze i efekta banku kazali przewieźć do cytadeli.

Wielki ucisk i nędza prawdziwa, większa od téj, na którą się uskarżają obywatele Galicji, panuje w Warszawie. — W obec takiego stanu rzeczy najprostsza zapobiegliwość społeczna dorasta do znaczenia czynu patrjotycznego. Takie i tanie kuchnie mają wielkie i zasłużone znaczenie w poczciwéj opinji. — Napędzona i zostawiona na wolą Bożą, „z zaprowadzenia moskiewskiego“ ludnosć litewska, zwiększyła jeszcze ubóstwo warszawskie; poczciwa Warszawa nie chce, aby w niéj ludzie z głodu marli.

Puszczona pogłoska przez *Zukunft* o proklamacjach rewolucyjnych, któremi Warszawa miała być zarzuconą, napotyka na silniejsze zaprzeczenie w organach rządowych moskiewskich. Widać w téj chwili Moskwa takiego rodzaju kłamstwa nie potrzebuje i niemiecka grzeczność na nic się jéj przydać nie może.

(3.) **Lwów,** *6 marca.* (Koresp. „Kraju.“) Nowomianowani przez wydział krajowy inżynierowie krajowi, w tych dniach rozpoczynają swe czynności, a jak słyszymy, noszą się w wydziale krajowym z projektem zwołania tych inżynierów do Lwowa, w celu naradzenia się nad jednostajném prowadzeniem drogowéj administracji. Nie przesądzając w téj mierze uchwały wydziału krajowego, uważalibyśmy projekt ten za bardzo odpowiedni, a nawet konieczny. Piśmienne insrtukcje dane inżynierom, nie zastąpią nigdy wzajemnego porozumienia się. Zwołanie krajowych inżynierów tem jest konieczniejszém, że ludzie mianowani na te posady z różnych przychodzą szkół, z różnorodnéj praktyki, różnorodne więc przynoszą doświadczenia i projekta, które bez wzajemnego porozumienia się na własną rękę przeprowadzaćby się starali.

Drogowa administracja energicznéj i spiesznéj potrzebuje reformy; drogi krajowe obecnie są w gorszym stanie aniżeli kiedykolwiek. Rząd oddając wydziałowi krajowemu drogi, mniéj już o nie dbał, niżeli za czasów własnéj administracji. Wydział zaś świeżo objąwszy tak ważną gałęź czynności, nie miał jeszcze ani czasu, ani ludzi, by dokładną przeprowadzić organizację. Z tego powodu skargi na drogi krajowe i powiatowe, podlegające władzom autonomicznym, nadzwyczajnie się mnożą; ze wszech stron słychać narzekania na opieszałość czy brak sprężystości wydziałów powiatowych.

Nie robimy z tego bynajmniéj zarzutu wydziałowi krajowemu, lecz jak to wyżéj powiedzieliśmy, kładziemy te niedostatki na karb stanu przechodowego.

Złe doszło w kilku powiatach tak daleko, że rząd korzystał z służącego mu prawa chwilowego zagarnięcia administracji drogowéj w razie złego utrzymania dróg, co naturalnie pozostałym jeszcze bauratom i wegmajstrom prawdziwą przynosi pociechę.

W ogóle nadmienić wypada, że rządowi urzędnicy finansowi i techniczni, utrzymali dotąd powiększéj części nieskazitelny charakter tego biurokratyzmu czystéj wody, który przecież w ostatnich latach w innych gałęziach administracji i sądownictwa cokolwiek pofolgował. W biurach technicznych rządowych w Galicji, znajdziemy jeszcze masę tych czeskich figur i dymisjonowanych oficerów od artylerji, którzy niemając żadnego przywiązania do kraju, spekulują tylko, aby jak najmniéj robić a największe brać djety.

Z drugiéj strony, mianowanie nowych inżynierów krajowych, prawdziwą nas napełniło przyjemnością. Przed kilku laty trudno jeszcze było na jakiekolwiek posady techniczne dostać zdolnych inżynierów polaków, dzisiaj dowiadujemy się, że wydział krajowy był nawet w kłopocie komu ofiarować posady, było bowiem kilkudziesięciu ukwalifikowanych kandydatów na sześć miejsc wakujących. Są to ludzie powiększéj części wykształceni w szkołach francuzkich, belgijskich; wielu z nich, w braku krajowych posad, musi tułać się za granicą i obcemu krajowi nieść swe usługi. Ludzie ci mogliby znaleść wiele jeszcze miejsc, tak w rządowéj służbie, jak przy kolejach, gdyby staraniem było władz na nowo otwierające się posady przedewszystkiém mianować krajowców, a nie jakieś obce figury, których nic z krajem nie wiąże.

Kiedy już mówimy o technicznych urzędnikach, przychodzi nam na myśl, że jeszcze w zeszłym podobno roku upominał się wydział krajowy u władz rządowych, aby druki i blankiety w urzędach telegraficznych do polskich telegramów, w polskim były wydawane języku. Nic słuszniejszego jak to żądanie, bo skoro wolno po polsku telegrafować, to przecież z natury rzeczy wypływa, aby blankiety drukowane były po polsku. Upomnienie się wydziału, snać ugrzęzło gdzieś u rządu. Nie wiemy, czy wydział krajowy to samo żądanie postawił co do druków pocztowych, rzeczą bowiem więcéj jak śmieszną, są te wszystkie *recepisy* i *retour-recepisy* wobec po polsku adresowanych listów i przesyłek. Wszak i rząd królestwa polskiego, pomimo całego swego despotyzmu, śmieszności tych się nie dopuszczał.

Ponieważ rada państwa zajmowała się obecnie ustawą o obsadzaniu posad radców szkolnych krajowych i powiatowych, nie odrzeczy będzie przypomnieć że nasze projekta o nadzorach szkolnych i o seminarjach nauczycielskich przez sejm uchwalone dotąd w Wiedniu zalegają i nieotrzymały najwyższéj sankcji. Stan tymczasowy nienadzorowanych szkół jest przerażający; dawne duchowne nadzory nieczują się w obowiązku gorliwego wykonywania swych obowiązków, nowe jeszcze nie istnieją, nauczyciel nie wie gdzie się udać, od nadzoru duchownego odsyłają go do rady powiatowéj, z rady powiatowej do starostwa powiatowego, ze starostwa do rady szkolnej, a rada szkolna daleko, i zanim ztamtąd pomoc jaka przyjdzie to nauczyciel może z głodu umrzeć. Ludowe nasze szkoły obecnie nierządem stoją. Jak wszędzie, tak co do szkół ludowych kompetencja urzędów powiatowych i rad powiatowych nie jest ściśle rozgraniczoną, ztąd władza rządowa i władze krajowe mniej się troszczy o dobro szkół, nie przypisując sobie tej lub owej atrybucji.

Przyznać jednak trzeba, że tam gdzie energja i poradność prezesów rad powiatowych niedostatki prawodawstwa zapełnić zdołała, tam szkoły w lepszym znajdują się stanie. Ale prezesów takich na palcach u jednej ręki możnaby policzyć. Większa część przesiąkła austrjackim biurokratyzmem, i rzeczywiście przychodzi tutaj wierzyć słowom p. Leszka Borkowskiego, że „gdzie się zbierze trzech w imie austrjackiej wolności, tam się zrodzi biurokratyzm.“ Tak też się dzieje z pp. prezesami rad powiatowych, zaczynają zaraz dużo pisać, dosłownie tłumaczyć ustawy, debatować nad literami prawa, zapuszczać się w ciemny las formalności, a o praktycznem załatwieniu sprawy często i mowy niema. Nie tutaj miejsce rozbierać dla czego tak się dzieje, faktem jest jednak że się tak dzieje a nieinaczej.

Lecz przejdźmy do innych spraw: Bardzo dobrze rozwija się stowarzyszenie prywatnych oficjalistów, nietylko że rozporządza już znacznym kapitałem, który za lat kilkanaście do znakomitej dojdzie potęgi, ale nadto teraz już t... owarzystwo część swych kapitałów poświęca na zakładanie nader zbawiennych instytucji, ... ólne zgrom... nie bowiem uchwalilo, aby z fundusz... towarzystwa pozakładać przy wydziałach powiatowych kasy zaliczkowe, poświęcając na to małe kapitaliki po 400-500 złr. Sądzimy, że nawet z tak małym początkowym kapitałem, potrafią te kasy zaliczkowe znaczne przynosić korzyści, jeżeli tylko stowarzyszenie postara się o to, aby te kasy dobrze były urządzone, aby ich administracja energicznie była prowadzona.

Obok tego stowarzyszenia stanęło tutaj stowarzyszenie publicznych urzędników, którego wydział niedawno się ukonstytuował. Stowarzyszenie to oparte na zasadach wzajemności do którego przystępować mogą urzędnicy rządowi, krajowi, gminni i wszelkich zakładów, księża, adwokaci, notarjusze, lekarze, nauczyciele, literaci, artyści, nawet oficyaliści prywatni, nastręcza swoim członkom wiele korzyści, zwłaszcza przez udzielanie pożyczek tym, którzy pomocy potrzebują, i tak: członek stowarzyszenia, zaciągając n. p. pożyczkę 90 złr. na 3 miesiące, płaci od niéj stósownie do rat spłaty 60 a najwięcej 90 centów; biorąc 20 złr. na

---

PRAKSEDA.

POWIEŚĆ Z CZASÓW WOJNY TURECKIÉJ

przez

Edmunda Chojeckiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Tegoż samego dnia przybywał do Stambułu i zajmował mieszkanko w Skutari dzielny jeden ukrainiec a dawny druh, ocalony cudem prawie z kozaczych rąk.

Rudolf natychmiast przeprawił się przez Bosfor i ruszył z odwiedzinami do nowego brata wygnańca.

Pogadanka zaciągnęła się do późnego wieczora.

Podróżny przynosił bezpieczne środki do porozumienia się z krajem.

Dwaj przyjaciele zgodzili się na wręczenie Kostakiemu listu, dotyczącego wyłącznie spraw niepolitycznych, rodzinnych, wymierzonego jedynie na zmylenie tropu najchytrzéj szczwanym policyjnym ogarom.

Rzeczywiste stosunki z kraju miały zahurtować cale innym szlakiem.

Myśl Rudolfa oderwana chwilowo od młodéj pustelnicy wróciła ku niéj jednym rozmachem błękitnych skrzydeł.

Draźnił go niepokój i gorączkowym bodźcem dwoił w nim krok. Boże zachowaj od przygody podczas kilku tych godzin nieobecności!

...noc już na zegarku, gdy Rudolf sta... drzwi swego mieszkania.

...wnątrz czarno i głucho.

Pamfil skoczył w podwórze i powrócił z próżną paszczą.

Znękany dziennym trudem wędrowiec rzucił się na łóżko i zasnął.

Zaledwie atoli począł kosztować pierwszéj słodyczy snu, gdy nagle przebudziło go żywe, gwałtowne wrażenie.

Izba stanęła mu cała w ogniu.

Blask czerwony, rażący boleśnie darł się mu pod powieki.

Przetarł oczy i oszołomion zerwał się z łóżka.

Bengalskiemi odbłyski łuna lała się do mieszkania.

Rudolf poskoczył ku oknu.

Niebo płonęło ogniem.

Purpurowe całuny jeden za drugim gęsto zachodziły na gwiazdy. Krwawy blask falił się po ulicach. W dali zamęt pogmatwanych krzyków i ponure, jęczące odgłosy morskich przypływów.

Wrzaski z przerażonych gardzieli, rozpaczne przekleństwa, prośby o ratunek, gwałtowne a bezwiedne; bezcelowe pobiegi, zapytania i odpowiedzi ciskane w przelocie wybuchły od razu tam, gdzie przed chwilą drzémała spokojna noc.

Bosfor roztoczył się w niedościgłe zwierciadło ognistego płynu.

Na wykraszonym czerwienią widokręgu o złotém i srebrném lamowisku wdzięcznym cieniem koliły się meczetowe banie i tryskały wysmukłych minaretów kolumny.

Od strony morza okrętowe maszty tak widoczne, że wzrok nie tracił najcieńszéj ze spływających po nich lin, strzelały płomieniste w rozżarzone niebios przestrzenie.

Wszystkie brzydoty Stambułu, ohydne zwykle, plugawe, tym razem oświetlone łuną pożaru, zabłysły niewymownie uroczym czarem.

Barwy szkarłatu i rozżarzonego złota, zewsząd parły ku niebu śród kłębów gęstego dymu.

Same łachmany tłumu, wyraźnie fałdowały się w monarszą purpurę.

Ani piórem nie skreślić! ani pędzlem nie powtórzyć!...

Skrzydła nawet wyobraźni za szczupłe do objęcia obszaru nieopisanych wrażeń.

Zaprawdę widok czarodziejski!

Gorzał cały jeden kwartał.

Po innych miastach rozpacz i popłoch chłoną zwykle sąd zdrowy w gawiedzi i szaleją roztarganym zamętem.

W Stambule atoli, mieście umyślnie niby zbudowaném dla wygody pożarów, mieszkańcy patrzą na klęskę, jak na powszechne widowisko.

Domy płonęły, pękały, nikły w dymie, jeden za drugim. Ratunkiem nikt się nie troszczył.

Porywać się na ogień! stawać do walki z przeznaczeniem!... na podobny wstyd, Wschód, dzięki Bogu, dotąd jeszcze się nie naraził.

Pożar wywiera dziwny wpływ na usposobienie lewantyńskiéj ludności.

Tu i owdzie zapłacze kobieta, tam dziatwa wystraszona zaskrzeczy, bezbożny jaki właściciel pokusi się o wydarcie płomieniom szczątków nędznéj chudoby. Oto wszystko.

Tłum cichy, spokojny, osłupiały, podziwia wyroki Allaha.

I tym więc razem, turecka ludność przyzwoicie się zachowuje. Skupiona ubocznie klepie na różańcach pacierze i wytrzeszcza odurzały wzrok na psie plemię giaurów, na europejczyków, na marynarzy francuzkich, którzy na wyścigi, w łańcuchy ramion obejmują pożar, i dławią co siły, morderczy żywioł zniszczenia.

Kilku prawych wyznawców proroka zataszczono gwałtem do ratunku. Więcéj z nich biedy, niż korzyści. Błędna owca dzielniejby ratowała gorejącą owczarnię.

Naoczny świadek niemało tam dostrzegał osobliwości do podziwu. Nigdy ich nie zapomni.

Ów właściciel domu całego w płomieniach, obojętnie czerpie sobie wodę filiżanką od kawy i kropi nią z daleka rozwścieklone zarzewie.

Inny kroczy poważnie wedle własnéj siedziby zajętéj pożarem, roztacza nad głową parasol, sprzęt, jak widać, dogodny nietylko przeciw słonecznym skwarom.

Rudolf zdjęty senném niby marzeniem, topił wzrok w fantastyczném widowisku rozkiełznanéj klęski.

Nagle ogień z przyległych zaułków podczołgnął aż ku ulicy wygnańca.

Drzwi domów ziewnęły z łoskotem; tłum na pół odzian wypadł na ulicę, pogonił ku trzpieniowi ognistego wachlarza.

Niezwykły hałas rozbudził nareszcie obu perotów.

Szybko się przyodzieli; wybiegli.

Śród gron prawiących niesforne banialuki o przyczynach i następstwach klęski, Rudolf ujrzał Palameda i Chryzesa. Oba gardłowali do nastroju z resztą hałastry.

Zdjęty chęcią zaofiarowania pomocnéj dłoni, może zaś i chętką bliższego poglądu na szczegóły pożaru, z wyniosłego jakiego punktu, z galackiéj wieży naprzykład, wędrowiec świsnął na Pamfila i zwrócił krok ku ulicy. Przedewszystkiém wypadało mu połączyć się z drogmanem, którego pośrednictwa mógł potrzebować w nocnéj wyprawie.

W przechodzie obok izby dwóch braci, spostrzegł, że wbrew przezornemu ich zwyczajowi drzwi były uchylone.

Stanął rażony szczególną myślą. Sposobność jedyna! Dlaczego z niéj nie korzystać i naocznie nie przekonać się, czy w murze przyległym do łóżka Palameda nie krył się przypadkiem otwór jaki do tajemniczéj izby.

Pchnął lekko drzwi i wkroczył.

Pierwszy widok osłupił go na miejscu.

Wytwornéj postaci dziewczyna, wsparta ramieniem na oknie, podtrzymując ręką pochyloną twarz, topiła wzrok w łunie pożaru zasilanéj płomieniem i kłębami dymu.

Cała jéj postać, istny posąg wdzięku rozdumanego w zachwycie i trwodze.

Obojętna wrzkomo na gwar tłumowiska, niby biała orlica, ważyła się w niedościgłéj dziedzinie marzeń, duchem zaś i za takową nawet daleko!

Na dymno-płomienistém tle, twarz jéj odszkicowana mistrzowskim zarysem starożytnych płaskorzeźb, błyszczała łzawą jasnością perłowéj muszli.

Włos kruczy, według krajowego zwyczaju splecion w cienkie a mnogie warkocze, pieścił się z szyją łabędziéj bieli i krętym strumieniem płynął na ramiona, których nieporównany kształt miał o czém zapędzić w zachwyt i w rozpacz zarazem najbieglejszego snycerza.

Odwróciła się zwolna, łagodnie, bez zbytniego przestrachu, tak że Rudolf mógł dokładnie przypatrzyć się rysom uroczego oblicza.

Nos prosty, po Fidjaszowemu u spodu lekko rozdymający się za lada oddechem, ożywiał twarz gorącą krwią dziewiczego wieku. W ustach cokolwiek wypukłych drgało poczucie własnéj godności. Usta te świeże, różane rozwierał nieco w téj chwili pogląd na ogień. Za niemi przeświecały dwa rzędy zębów białych jak mleko.

Oczy czarne głębokie, mieniące się w aksamitowe rzekłbyś odcienie, z łagodną śmiałością spoczęły na przychodniu i zaskrzyły od niespodzianki odwiedzin.

Ramiona, skromnie skrzyżowane na piersiach; po nich spływa bielizna i zawdzięcza swój urok nietyle składności zwojów, jak raczéj doskonałym kształtom postaci.

Szerokie z bruskiego bławatu szarawary zaciśnięte u kolan, spadają miękko do kostek, muszczą drobną nagą nóżkę, zatraconą w papuciu z czerwonego safianu o zadartym dzióbku.

Szkarłatny pas ze złotą fręzlą owija giętką kibić i bogaci teatralnie trocha, choć niemniéj przeto ponętnie, prześliczny ów prawdziwie niewieści strój.

Rudolf nie posiadał się z zachwycenia.

Wobec podobnego zjawiska znikły nagle dotychczasowe wszystkie sny jego wyobraźni. Jakie marzenie porównać z tego rodzaju rzeczywistością!.. Samo to ramie, dojrzane naprzód u okienicy, a które zdało się, mu że potrafi śród tysiąca rozpoznać, nie wystarczało na wywołanie przed wyobraźnią równie doskonałéj całości.

Mrzonka, choć bogato wytęczowana, zawsze tylko mrzonką. Istnego życia cale odmienny urok.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

...płaci najwięcéj 20 cent. i t. p., gdy ...ie za taką sumę na weksel u li...rzy zaciągniętą najmniej pięć razy ...e zapłacićby musiał. Równie też kupu...c suknie i inne przedmioty na wypłatę ratami, doznaje się wszelkich ułatwień.

Nominacja p. radcy Dziamskiego na prezesa tutejszego sądu krajowego bardzo dobrze została przyjętą; p. Dziamski ma opinją niezawisłego i prawego sędziego.

Lwów *3 marca.* Piszą ztąd do pragskiéj *Correspondenz*, że znaczna część inteligentnych, przeważnie młodych żydów, zrobić zamierza wyłom w tym chińskim murze odrębności obyczaju, języka i odzieży, który u nas ludność żydowską od chrześciańskiéj oddziela. W dniu 5 z. m. zebrali się oni we Lwowie i założyli stowarzyszenie pod nazwą *Szomer Israel* (Stróż Izraela), które „jako zapaśnik wolności, w duchu najszerszego liberalizmu, ma nauczać, kształcić i uszlachetniać żydowską ludność Galicji, wskazując jéj zarazem konieczność nauczenia się krajowego języka.“ — Stowarzyszenie to ma wydawać czasopismo, z początku w języku niemieckim hebrajskiémi czcionkami, nim liczba żydów czytających po polsku powiększy się dostatecznie.

(Q.) **Lwów,** *7 marca.* (Koresp. „Kraju“). (Z Rady miejskiéj.—Pierwsze zgromadzenie ludowe.—Ksiądz biskup Sosnowski.—Ajenci moskiewscy.—Towarzystwo naukowo-literackie.—Scena polska.) Ze spraw miejskich, bez zaprzeczenia sprawa budżetu jest najważniejszą. Miasto bez budżetu to gospodarz—gospodarujący bez rachuby, ot tak na chybił trafił—nie będący w stanie nigdy zdać sobie sprawy, czy dochód z majątku jego żyje z rozchodem w zgodzie czy nie. Gdyśmy się tedy dowiedzieli, że sprawa budżetu w naszéj radzie miejskiéj na dziennym postawioną jest porządku, spodziewaliśmy się, a z nami wszyscy, którym dobro grodu naszego leży na sercu, że ojcowie miasta, pojąwszy wielką ważność sprawy, z gorliwością wezmą się do dzieła—aby je jak najrychléj ukończyć. Niestety wyznać musimy, że nadzieja nas zawiodła — albowiem nasza rada miejska postępuje w téj tak ważnéj sprawie takim samym żółwim krokiem, jak prawie we wszystkich innych.

Dziś już mija prawie drugi tydzień, jak rozprawy nad budżetem w radzie zapowiedziane zostały — a dotychczas uchwalono dopiero kilka rubryk, tak iż rzeczywiście obawiać się należy — że jeżeli tak daléj pójdzie, to rada może z końcem roku stanie u kresu swéj pracy.

Główną przyczynę dla któréj sprawa budżetowa do dziś jeszcze nie jest załatwioną, głos powszechny znajduje w niedarowanéj opieszałości wielu członków, którzy na posiedzenia albo wcale nie, albo bardzo rzadko uczęszczają, sądząc zapewne, że wszelkie obowiązki radnego, zaczynają i kończą się na przyjęciu mandatu. Wszakże największą wadą obecnéj rady jest [illegible] ...rej ona, ... członkowie na każde posie... w jak najliczniejszym komplecie się zgromadzali, nigdy raźniéj działać nie będzie mogła. Jeżeli nadto zważymy, że w obecny skład rady na miejsce członków, którzy albo mandaty swe poskładali—(a jest takich wielka liczba), albo którzy poumierali (i takich jest dosyć), weszli jako zastępcy, ludzie wybrani czasami pięciu lub sześciu głosami — jeżeli zważymy, że między témi zastępcami znajduje się dosyć takich, których patrjotyzmowi i prawości charakteru wprawdzie nic zarzucić nie można, którzy jednakowoż nie grzeszą zbytkiem zdolności, tak dalece, iż o wyborze ich do jakiejkolwiek sekcji, myśleć nie można, zrozumiemy łatwo, dla czego prawie cała czynność rady spada jedynie na ten aż nadto szczupły zastęp inteligencji w jéj łonie — pojmiemy dla czego radni adwokaci i doktorzy w jednym i tym samym dniu w rozmaitych sekcjach pracować muszą, pojmiemy wreszcie, że przy największém nawet natężeniu, ze strony tych panów wiele referatów w sprawach bardzo ważnych zalegać musi i zalegać będzie, dopóki nowe statuta téj przeżytéj instytucji od nieużytecznego balastu nie uwolnią.

Bądźcie przekonani, że na to co powiedziałem, piszą się wszyscy miastu dobrze życzliwi, i że z prawdziwém zadowoleniem powitano to zapewnienie jednego z panów radnych, dane na ostatniém posiedzeniu, że wniosek o nowe wybory jest już w sekcji wypracowanym, i że przyjdzie wkrótce na porządek dzienny. Tyle na dzisiaj o naszéj radzie miejskiéj.

Z wiadomości bieżących wypada mi donieść o pogłosce, która gruchnęła po mieście, jakoby od kilku dni jacyś ajenci moskiewscy — a jak fama niesie — oficery moskiewskie w roli ajentów przebywali we Lwowie. Celem odwiedzin tych panów, ma być wywiedzenie się, czy to od osób zostających w otoczeniu biskupa Sosnowskiego, czy to od żyjących tu moskalofilów, na kogo możnaby zwrócić podejrzenie o ułatwienie mu ucieczki. Podejrzenia lub prostej denuncjacji byłoby im naturalnie dosyć. Czy wieść ta jest prawdziwą, za to nie ręczę, że jest bardzo możliwą, na to dowody w postępowaniu haniebnem Moskwy z duchowieństwem katolickiem w kongresówce.

Dzisiaj jak już wam zapewne wiadomo — przyjdzie u nas po raz pierwszy zgromadzenie ludowe do skutku. Myśl wcale dobra, a zdaje się, że i jej wykonanie nie zasłuży sobie na krytykę.

Jak słyszę, miał poseł Krzeczunowicz przyrzec przybycie swoje na to zgromadzenie, aby przemawiać w przedmiocie postawionym na porządku dziennym, to jest w sprawie projektowanej przez rząd reformy podatków.

Z plakatów wczoraj porozlepianych dowiaduję się, że gdzieś we Lwowie ma egzystować jakieś towarzystwo naukowo-literackie. Pomimo usilnych starań, nie mogłem się dowiedzieć nic bliższego o tem towarzystwie. Złośliwe języki utrzymują, że jest w swoim rodzaju jedyne na całéj kuli ziemskiej, bo ma się składać z prezesa, vice-prezesa i sekretarza, tudzież z kilku członków honorowych, i na tem basta — członków zaś niehonorowych czyli rzeczywistych, to jest takich, którzy w każdem towarzystwie są niezbędnie potrzebnemi, jak mówią owe złe języki, żaden jeszcze nie żyje. Mówią zresztą te złe języki, że poprostu prezes stowarzyszył się z wiceprezesem, aby wydawać książki, które ma tam znowu jakiś księgarz na koszt członków honorowych drukować.

Na zakończenie pozwólcie mi powiedzieć słów kilka o naszym teatrze. Być może że się mylę, ale zdaje mi się, że scena nasza od pewnego czasu zrobiła zwrot, lecz niestety na gorsze. Jeżeli dawniej mieliśmy repertoar mierny, to dzisiejszy jest wolnym od wszelkiej krytyki.

Kiedy wy tak często widujecie doborowe sztuki, szanowna dyrekcja tutejszej sceny karmi nas, jak powiada pewien dziennik tutejszy „udanemi chrząszczykami złotemi, i niezłotemi pochodami“ i t. p. jednodniówkami — a na deser straszy nas Matkami skazanych i t. p. dramatami w których Ossy okropności walą się na Pelikony nieprawdopodobieństwa. Pragnąłbym szczerze, żeby dyrekcja cofnęła się jak najprędzej z tej nieszczęsnéj drogi, i w tej życzliwej myśli piszę te wyrazy.

Poznań, *4 marca.* (Koresp. „Kraju“).— Najnowszém wydarzeniem dziennem u nas jest wyrok w sprawie Jana hr. Działyńskiego, znoszący wyrzeczoną dawniéj karę śmierci, a skazujący obżałowanego na trzy lata zamknięcia w więzieniu forteczném, obok przyjęcia łagodzących okoliczności. Wyrok ten tak nazwanego sądu stanu, spodziewany, nie uderzający nikogo, pozostanie mimo pozornéj łagodności, w wyraźnéj przecież sprzeczności z orzeczeniami prawa karnego pruskiego, a jest niczém więcéj, jak konsekwencją zasady, jaką tenże sam trybunał w wyroku z dnia 23 grudnia 1864 przyjął.

Nie potrzeba dowodzić, ale warto może przypomnieć, że epidemja aresztowań, jakiéj wielkie księstwo poznańskie uległo w r. 1863 i 64, była wypływem względów politycznych, a nie miała nic wspólnego z wymaganiami kodeksu karnego. Wielkiéj polityce pruskiéj zależało na rozbrojeniu i obezwładnieniu powstania, na odcięciu mu sił żywotnych przez zamknięcie śpiżarni i arsenału w poznańskiém.... Trzymanie się ścisłe i sumienne litery prawa, zagrażającego czyny, jakich poznańskie było widownią, co najwięcéj dwuletniém, zwyczajném więzieniem, nie byłoby dozwalało tak tłumnych aresztowań przeciw osobom znanym, osiadłym na miejscu, nie podejrzanym o ucieczkę, nie pozostawało tedy nic innego, jak postąpić w kategorji zbrodni i przewinień kodeksu karnego pruskiego nieco wyżéj, i zrobić zbrodnią stanu tam, gdzie o niéj nikt nie myślał i gdzie w nią nikt nawet nie wierzył.

Że przeświadczenie to, ani na chwilę władz tutejszych nie odstępowało, najlepszym dowodem, iż bardzo wielu oskarżonych na podstawie srogiego §. 61 kod. kar., grożącego toporem, otrzymywało dłuższe lub krótsze urlopy do domu, do wód, za granicę nawet, za złożeniem kaucji, które często nie przenosiły, małéj stosunkowo sumy 1000 talarów. Mimo wszelkiéj łagodności sądów i procedury pruskiéj, trudno jednakże przypuścić, aby podobna względność miała miejsce w razie istotnego przeświadczenia, iż obżałowani mieli jakiebądź nieprzyjazne zamiary przeciw Prusom. Po nastrojeniu przecież całego śledztwa i procesu przez znanego radcę *Kammergerichtu* berlińskiego p. Krügera, na wysoki ton zbrodni stanu, znalazł się sąd stanu w smutnéj konieczności ocalenia ową decyzją honoru wielkiéj polityki.

Czy go ocalił rzeczywiście, może być sporném między uczonymi, ale to pewna, że woląc uważać dawną prawdę *il y a des juges a Berlin* za rzecz bardzo piękną może, ale przedawnioną nieco, uczynił, co mógł, a uczynił bez złéj woli dla losu obwinionych. Uznanie istoty czynów przygotowujących zdradę stanu ocalało i zasłaniało procedurę wielkiéj polityki, która więziła obżałowanych i posługiwała się przeciw nim paragrafami grożącemi ścięciem głowy; przyjęcie łagodzących okoliczności oszczędzało wskazanym hańbiącéj kary *zuchthauzu* i pozwalało osadzać ich na fortecznéj pokucie przez kilkanaście miesięcy. Przysłowie, wilk syty i koza cała, znalazło w wyroku przeciw naszym obwinionym z roku 1863 i 64 jak najlepsze zastósowanie, nie bez ujmy, powiedzmy, logiki i niepodległości prawniczéj.

Wyrok obecny, zapadły przeciw hr. Działyńskiemu, jest naturalną i przymuszoną konsekwencją pierwszego wyroku. Wyrok z roku 1864 bronił honoru wielkiej polityki i śledztwa, wyrok z dnia 27 lutego 1869 broni znów honoru wyroku z r. 1864.... Zresztą nie ma najmniejszéj, chwała Bogu, obawy, aby zapadły co dopiero wyrok był wykonany przeciw osobie wskazanego. Nawet gdyby, jak nam wiadomo, hr. Działyński nie miał sobie przyrzeczonéj ze strony króla Wilhelma przez posła pruskiego w Paryżu, hr. Goltza, amnestji, zaręczał mu ją dekret amnestyjny z dnia 20 września 1866, według którego minister sprawiedliwości jest zobowiązany z urzędu przekładać wyroki za czyny popełnione przed tąż datą, ułaskawieniu królewskiemu.

Pewność podobnego rezultatu, nie ujmuje zresztą w niczém zasłudze i powadze wystąpienia obżałowanego przed sądem. Wygoda i poziomość obecnéj chwili odzwyczaiły nas tak dalece od widoku energiczniejszych nieco i wybitniejszych objawów ducha i charakteru polskiego, iż sam fakt tłumaczenia się jego w języku polskim, iż śmiała i stanowcza rehabilitacja obowiązku polaka walczenia za kraj, iż rehabilitacja daléj, jeśli nie chwili i pory, to prawa powstania z r. 1863—uderzyła nas nie bez pewnego wrażenia tęsknoty, echem jakiejś minionéj a lepszéj przeszłości naszéj...

Przechodząc od sprawy Działyńskiego do spraw naszych sejmowych w Berlinie, nie powiedzielibyśmy, jeśli wolno mówić bez ogródki prawdę a nie posługiwać się takiemi panegirykami — aby tak przeszłoroczna, jak tegoroczna kadencja obfitowała w zbyt ważne i pamięci godne czyny i wystąpienia parlamentarne naszéj deputacji.

Jako charakterystyczne znamię dziejów obu tych kadencji uderza pewne lubowanie w użytecznych,—nie myślimy przeczyć, i uznania godnych szczegółach obok coraz niebaczniejszego pomijania sposobności, które dawały możność zaznaczania charakteru ogólnie polskiego i traktowania, jeśli tak wolno powiedzieć,—polityki polskiéj.

Nie będziemy przeczyli użyteczności i zasługi ani wystąpieniu p. Zygmunta Szołdrzyńskiego w sprawie żeglugi na Warcie, ani p. Władysława Wierzbińskiego w sprawie urzędników sądowych polskich, ani p. Kazimierza Krasickiego w sprawie katedr uniwersyteckich słowiańsko-polskich, ani p. Kantaka w sprawie gimnazjów poznańskich, ani p. Libelta w sprawie tłómaczy sądowych polskich, ale z drugiéj strony, ileż to razy milczano, gdzie było trzeba się odezwać, a ileż razy odezwano się tak, że milczenie byłoby może lepszém.

Tak nie nazwiemy szczęśliwém wystąpienia naszéj deputacyi w sprawie przysięgi duńskich deputowanych z północnego Szlezwiku w grudniu r. 1867; tak pominięto sposobność oderwania się w parlamencie celnym niemieckim w sprawie wcielenia królestwa kongresowego do carstwa moskiewskiego, tak wreszcie nie przedstawiało szczególnego przedmiotu zbudowania wystąpienie przeciw deputacji Dra Libelta w poruszonéj ponownie sprawie deputowanych duńskich z północnego Szlezwigu w listopadzie r. z.

Za najważniejszą specjalną korzyść osiągnioną przez koło nasze sejmowe w ciągu obecnéj kadencji uważać należy polecenie izbie do uwzględnienia przez komisją oświecenia petycji Prus zachodnich w przedmiocie nauki języka polskiego w szkołach elementarnych; ostatnia za to sposobność wystąpienia zasadniczego, usunęła się wczoraj właśnie.

Na wczorajszym porządku dziennym izby deputowanych znajdował się wniosek deputowanego Dr. Löwego o zniesieniu konwencji kartelowej zawartej w r. 1857 z Moskwą. Przedmiot ten obiecywał być zajmującym, bo, jak wiadomo, każda wzmianka o Moskwie i stosunkach jej z Prusami jest istną piętą Achilesa hr. Bismarka. Imponujący zwykle izbie, zawsze pewny siebie, czasem wesoły i dowcipny hrabia-kanclerz traci widocznie przy każdéj takiej wzmiance równowagę ducha, traci spokój, zmienia kolor twarzy nawet i objawia drażliwość, która jest najlepszą wskazówką, jak dalece mu zależy na utrzymaniu dalszych stosunków ze „świętą Rosyą.“

Posiedzenie zapowiadało więc być wielce interesującem, dla nas zaś podwójnie, ponieważ ze strony naszego koła sejmowego, miał zabrać głos przy tej sposobności pewien deputowany. Tymczasem zawiadomił prezes izby Frokenbeck deputowanych, iż hr. Bismark zachorował niespodzianie i że dla tego wnosi o usunienie kwestji konwencji kartellowej z porządku dziennego.

Co znaczył wniosek p. Frokenbecka, nie trudno się domyślić. Za trzy dni kończy się sejm pruski, poczem według wszelkiego prawdopodobieństwa hr. Bismark wyzdrowieje, uwolniony od ambarasu odpowiadania na wniosek Dr. Löwego, od niebezpieczeństwa, narażania swéj popularności w Niemczech przez obronę Moskwy, od przykrości narażenia sobie Moskwy wreszcie przez dopuszczenie dyskusji odsłaniającej jej czarne i ujemne strony.

Od kilku dni bawi, o ile nam wiadomo, w Berlinie, Dr. Smolka ze Lwowa. Według korespondencji lwowskiej *Dziennika Poznańskiego*, udał się tamże p. Smolka w celu konferencji politycznéj treści z hr. Bismarkiem. Jeżeli to prawda, — czego nieprzypuszczamy, — mielibyśmy tylko w tem nowy, choć nie pierwszy dowód owej chęci dyplomatyzowania i politykowania ze strony polaków, tam, gdzie znaczy tylko siła a nie zasady, i gdzie dlatego pukać i prósić jest rzeczą niepotrzebną, jeżeli nie upokorzającą. Są wprawdzie i u nas politycy, którzy grzeczny ukłon, życzenie dobrego dnia lub wieczora, komplement powiedziany damom ze strony hrabiego-kanclerza, uważają za niezawodny wstęp, do ważnych dla W. księztwa Poznańskiego koncesji, jeżli nie za oczywisty symptom jego dobrych intencji dla całéj Polski. Co do nas jednakże, wierzymy raczej, iż reprezentant polityki pruskiéj woli się obliczać z danemi potęgami, a że tak długo, póki jedną z nich nie jesteśmy, koncesyjność jego dla nas nie przekroczy granic indywidualnych grzeczności. Są prawda ludzie, którym i to wystarcza w braku czegoś lepszego.....

Przechodząc do przedmiotów miejscowych upowszechnia się tutaj coraz bardziéj pogłoska, że dotychczasowy naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego ma ustąpić ze swego obecnego stanowiska, pójść do Królewca na naczelnego prezesa Pruss Wschodnich i Zachodnich, a ustąpić miejsca w Poznaniu hrabiemu Königsmarkowi, dyrektorowi nowego *Kreditvereinu* poznańskiego. Zmiana ta w osobach, jeżeliby była prawdziwą, nie znaczyłaby wprawdzie zmiany systemu, zapowiadałaby jednakże łagodną jego oscyllacyą ze ściśle zachowywanego dotąd biurokratycznego stanowiska ku arystokratycznemu.

Być może, iż zapomocą podobnej zmiany usiłowanoby się zbliżyć nieco ze strony rządu do tych z pośród naszych majętniejszych właścicieli, którzyby się wobec podobnej próby skłonnemi do tego pokazali. Są to jednakże tylko kombinacje i przypuszczenia, które jeszcze dostatecznej faktycznej podstawy dotąd nie mają.

Za tak nazwanym Nowomiejskim rynkiem, tuż nad samemi wałami fortecznemi, na uboczu, wystawiono tutaj nową katedrę protestancką w stylu nowo-gotyckim, z wysoką niezmiernie, nieco zbyt cienką, widzialną z poza fortecznych murów i wałów na wszystkie strony wieżą.

Dnia 26 marca, w jako dzień urodzin królewskich, ma się odbyć jej uroczyste poświęcenie w obecności naturalnie wszystkich cywilnych i wojskowych, władz miejscowych. Zapowiedziano też na ten dzień przybycie do Poznania króla Wilhelma; według doniesienia tutejszych niemieckich gazet nie przyjdzie jednakże projekt ten do skutku, tak że się skończy pewnie tylko na obecności naczelnego prezesa p. Horna i generała Steinmetza, który nawiasowo powiedziawszy, wybiera się właśnie do Berlina jako członek parlamentu północno-niemieckiego.

Donosiłem już w przeszłym liście, o zawiązaniu w czasie sejmiku gospodarskiego w Toruniu, Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskiem. Wybrano zarazem radę nadzorczą czy opiekuńczą towarzystwa, składającą się z dwunastu osób, ułożono, wydrukowano i rozdano nadto ustawy. Czemuż to jednakże w drugim paragrafie ich czytamy; „iż członkiem towarzystwa może być każden obywatel pruski narodowości polskiej.“ Czemże jesteśmy, czy polakami pod panowaniem pruskiem, czy też prusakami mówiącymi po polsku! Wszakże nawet prawa i traktaty międzynarodowe nazywają nas „*polonais sujets respectifs des puissances*,“ polakami poddanymi tych i owych mocarstw, a jeżeli komu, to towarzystwu wspierającemu moralne interesa ludności polskiej, należałoby o tych dobrze wiadomych rzeczach pamiętać.

(*Ω*) **Wiedeń,** *6 marca.* (Kores. „Kraju.“) Zajmując się w ostatnim liście swoim z d. 1 b. m. sprawą rezolucyj sejmu galicyjskiego twierdziłem, że sprawa ta na obecnej sesyi rady państwa nie przyjdzie już pod obrady *izby deputowanych.* Twierdzenie to przyrzekłem w liście następnym uzasadnić więcej szczegółowo. Co w ciągu tych dni kilku zaszło, nietylko nie zachwiało ale owszem jeszcze mocniej utwierdziło mnie w tem przekonaniu.

Podkomitet wydziału konstytucyjnego,
wy...
prz...
cza...
cha...
wie...
ków...
niem...
też...

C...
rozb...
nad...
jakic...
poga...
wili)...
skiego...
wskieg...
...ych...
zwięzł...
będę w...
sek se...
jakkolw...
powszec...
wie jest...

Więc...
czenia i...
rezolucj...
szej czę...
tucji gr...
sami pa...
nasz nie...
swoich, j...
spraw, któ...
siebie, od...

Owa w...
nia się ni...
tylko nowym wy...
wleczenia sprawy...
sznych niby pozorów...
przedmiotu.

Z pogadanek...
posiedzeniach...
miałkowski to...
leniu się podkon...
choćby tylko nie...
myśleć można,...
sprowadziłoby z...
mitetu „*zupełny*...
chji!!“

Czyż w obec t...
szość podkomite...
się dłużej? Wsz...
li i cała niemi...
konstytucyjnego,...
niemiecka izby,...
nych Rechbauerów...
cznych niby Greuterach! –...

Co do losu więc, jakiby...
cją galicyjską — gdyby ta...
pod obrady dzisiejszej izby...
może zachodzić wątpliwość...
lako na złe wrażenie, jak...
musiało w ludach Austrji...
w szerszych za granicę Austr...
kołach, proste przejście do por...
nego nad żądaniami największej...
prowincji, musiał rząd staranie...
rować ku temu, aby tak drażliwą...
odroczyć. I uda mu się to naj...
wiej, i to dzięki zręcznej jego...
z zachowaniem...
po jego stronie słuszności...

Cały przyszły tydzień zajęty...
biorem i uchwaleniem w izbie te...
budżetu; przewidują nawet, że...
jącego się końca kwartału a za...
głości sprawy, odbywać się będą...
posiedzenia codziennie — nie bę...
fizycznie czasu dla obrad podkom...

Po uchwaleniu budżetu przyjdz...
rządek dzienny sprawa reformy p...
sprawa, która się także na kilk...
dzeniach a prawdopodobnie i prze...
tami nie da załatwić; nastąpi pot...
wodu świąt przerwa dwutygodniow...
czas której członkowie podkomitetu...
używać wywczasu po trudach par...
tarnych.

Po świętach zaś skoro rząd będzie m... uchwalone budżet i reformę podatków, zamknie radę państwa i uchyli przez to możność dalszego choćby tylko w wydziale konstytucyjnym dyskutowania nad tą drażliwą dla niego sprawą, a zwołując równocześnie sejmy krajowe osłoni jeszcze ten krok swój t. j. usunięcie możności decydowania o rezolucji galicyjskiej — pozorami dbałości o życie autonomiczne pro-

---

Tygodnik krakowski.

Piernikom zawdzięcza Toruń swoją sławę: Kraków nie dał mu się w tym względzie prześcignąć i krakowskie przekupki i ploteczki niemniejszy mają rozgłos od toruńskich pierników. Miejscowy ten wyrób produkuje się u nas do dziś dnia jeszcze na wielką skalę i lubo omnibusy, telegrafy i giełda siłą się zrobić z Krakowa europejskie miasto, ploteczki nie pozwalają mu pozbyć się prowincjonalnéj cechy. Dla kronikarza jest to trochę nie na rękę, bo jak tu wytrzymać konkurencję z owemi nowinkami i ploteczkami, które bez koncesji, bez obawy cenzury i prokuratorji wolno się praktykują po mieście, do których redagowania nie potrzeba nawet poprawnego, tylko ruchliwego i obrotnego języka, który przez wszystkie uszy przeciąga swoje telegraficzne druty i rozrzuca po mieście wiadomości. W takim stanie rzeczy pióro kronikarza zawsze spóźnić się musi, jak maruder wlekący się za wojskiem i nic takiego napisać nie może, o czémby już dawno nie wiedziano.

Skąpy w wypadki ubiegły tydzień zmusza mnie do zapisynia tutaj nie nowinek, ale spostrzeżeń kilku, które dla wielu może będą nowościami. Będą to małe ilustracyjki do poprzedniéj kroniki, komentarze do tych kilku ogólników, które wam rzuciłem objeżdżając rynek krakowski.

A najprzód ilustrować będziemy ów artykuł zbytkowny, który się literaturą nazywa. Możeby właściwiéj było nazwać go zbytecznym, niepotrzebnym. Kto się chce o tém przekonać, niech raczy się pofatygować nocną porą przed księgarnię Czecha. W porze, w któréj wszystkie sklepy, sklepiki, nawet najnędzniejsze kramy zabezpieczają się zamkami, kłódkami przed wizytami gwałcicieli siódmego przykazania, wystawa téj księgarni zostaje niezamkniętą, żadna okiennica jéj nie strzeże, czarne tytuły książek spokojnie wyglądają na ulicę. Straszne to votum zaufania obojętności umysłowéj wystawił p. Czech publiczności krakowskiéj. Gdyby zamiast książki stała tam butelka, trzewik, nóż, lub choćby tuzin kołnierzyków, ręczę, że niedługo trzebaby czekać na amatora, dla którego szyby nie będą wcale przeszkodą do połączenia się z wyżéj wymienionemi artykułami. Jedynie dla książek wróciły się te błogie czasy, w których ludzie nie używali ani zamków, ani kłódek. Pod tym względem wracamy do stanu natury. Książki to rzecz tak licha, że się na nią nawet złodziéj nie pokusi, wiedząc, że to niepokupny towar.

To okno księgarni Czechowskiéj będzie kiedyś ważnym materjałem dla jakiego drugiego Michała Wiszniewskiego, który zechce spisać historję oświaty w Krakowie. Aby zaś ten przyszły uczony nie miał powodu uskarżać się na brak źródeł, zamieszczam zaraz drugi doczynek do jego przyszłéj literatury.

Oto jeden z obywateli, którzy w tych dniach zjechali na posiedzenia towarzystwa rolniczego, załatwiwszy różne po sklepach sprawuneczki dla siebie i dla swojéj magnifiki, udał się wreszcie i do księgarni pana J.— Ten chwalebny krok jego zdawał się być jawną protestacją przeciw tym kalumnjom, jakie niektórzy oszczercy rzucają na obywateli posądzając ich o nędzę umysłową. Szlachcic ów wszedłszy zażądał Encyklopedji Orgelbranda; zakupieniem tego zbiornika wszechwiadomości chciał widocznie szlachcic spłacić tanim kosztem cały dług literaturze ojczystéj. Rozpytał się o cenę i po dłuższéj naradzie ze swoją kieszenią obwieścił uroczyście księgarzowi, że gotów jest nabyć te książki pod warunkiem, że będzie upłacał za nie częściowo po 5 złr. rocznie. — Przypuśćmy, żeby temu szlachcicowi zachciało się skupić w ten sposób skromną bibljoteczkę, choćby o jednéj szafce, ciekawémby wtedy było obliczenie, które pokolenie pokryćby mogło cały jego dług księgarski.

Jeżeli na tamtym świecie w pozagrobowym kodeksie karnym są przepisane kary za grzechy przeciw duchowi własnemu, to te literackie intencje owego szlachcica świadczyć będą przeciw niemu, chyba że jako okoliczności łagodzące postawimy to, że są w tém mieście literaci, krytycy nawet, którzy oprócz książek i książeczek wydawanych przez swych znajomych lub tych, którzy należą do ich adoracyjnego kółka, żadnych innych utworów nie czytują i znać nie chcą. Gdyby potomność z recenzji tych krytyków chciała sądzić o obecnym stanie naszéj literatury, przyszłaby najprzód do tego przekonania, że w drugiéj połowie XIX wieku przeważnie herbowe figury uprawiały niwę ojczystéj literatury, a następnie, że to były wszystko arcydzieła w swoim rodzaju; dowiedziałaby się np. o jakimś komenjuszu, który jednemu panu podobało się spisać w chwilach, w których rozsądek jego wychodził na spacer, a nie dowiedziałaby się wcale, że Szujski napisał „Literaturę przedchrześciańską,“ lub że Henryk Szmidt istniał kiedy na świecie. — Milczenie tych panów jest protestem w rodzaju tych, jakie wydają detronizowani królowie nieuznający rządów, które się o nich troszczyć przestały i nie biją czołem przed nimi. Ale co wolno koronowanym głowom, to nie wiem czy uchodzi tym, których obowiązkiem jest stać na rogatce umysłów ludzkich i szacować przewożone na targ literackie towary i produkta. Ci panowie mają inne pod tym względem pojęcia i najspokojniéj śpią sobie, podczas gdy ładowne bryki dzienników, broszur, książek przeciągają przez rogatkę.

Wśród tego zaniedbania niwy literackiéj, na któréj rozrastają się bujnie pokrzywy złościwości, łopuchy i kąkole, chwasty zawiści, niechęci i osobistych uraz — miło jest widzieć ciągnące sznurkiem liczne mrówki, jakie na niéj rozpoczęły swą pracę. — Mamy towarzystwo „Mrówki,“ pismo ilustrowane lwowskie pod tym tytułem, a wreszcie w ostatnim tygodniu wyszła w Krakowie drobna mrówka, i obładowana pożywnym pokarmem rozeszła się po wszystkich chatach i gospodach. Z prawdziwą przyjemnością witamy tę nową pracowniczkę, która o ile się domyślamy z pierwszego numeru postawiła sobie za zadanie obznajmienie ludu z prawami i zjawiskami przyrody z zastosowaniem tych wiadomości do życia i i rolnictwa. Dotąd bowiem karmiono lud nudnemi moralnemi naukami i żywotami świętych. A wszakżeż tego pokarmu miał on zawsze pod dostatkiem; z ambony, przy konfesjonałach, na odpustach, w domu nawet podczas kolędy ma sposobność dosyć nasłuchać się nauk moralnych i żywotów świętych. Obciążanie więc tém książek ludowych jest straconą pracą, jest dolewaniem wody do rzeki; tu trzeba rozszerzyć dziedzinę wiedzy, jak to czynią zagraniczne wydawnictwa ludowe. Weźmy np. Kalendarzyk Auerbacha; nie ma tam żywotów świętych i królów, ale są wiadomości o bankach, o spółkach, stowarzyszeniach, o rolnictwie, wynalazkach. — Ten bezbożny postęp, skazany tylokrotnie przez ultramontanów na potępienie i ogień piekielny, więcéj jakoś zrobił pod względem oświaty ludu niż patjarchalna opieka duchowieństwa i pałaców. Jeżeli „Mrówka“ krakowska podąży w ślad za niemi, mówimy jéj: Szczęść Boże!

Nie wiem czy temu licznemu rozmnożeniu się mrówek czy innym okolicznościom przypisać należy, że śpiewy koników polnych mniéj u nas zyskują uznania, wyjąwszy wtedy gdy chce śpiewać: gratis. Wspomniałem w przeszłéj kronice o wieczorkach gratisowych muzykalnych, na które wstęp mają członkowie resursy ze swemi rodzinami. Ten ostatni warunek stał się u nas bodźcem do wzbudzenia przynajmniéj na czas koncertów życia rodzinnego i odnowienia zapomnianych nieraz stosunków familijnych. Spotykamy bowiem na tych wieczorkach osoby spokrewnione może gdzieś w dziesiątém pokoleniu, mało co znające się przedtém, których gratisowa muzyka połączyła znowu ściślejszemi węzłami. Gdyby wieczorki te potrwały dłużéj i resursa postarała się o obszerniejszy lokal, pewny jestem, że większa część Krakowa przyznałaby się do ścisłego ze sobą pokrewieństwa. Urządzający koncerta niegratisowe powinniby zwracać uwagę na siłę atrakcyjną i sprzedawać w kasie bilety familijne; nie ręczę wtedy czy kasa byłaby pełną, ale za pełność sali ośmieliłbym się ręczyć. Szkoda, że ta moja rada zapóźną już jest dla pana Blasche, urządzającego dziś właśnie koncert na uczczenie śmierci Rosyniego a na dochód zakładu śgo Józefa. Być jednak może, że tym razem koncert ten wyjątkowo będzie pełnym; nie tyle v tém jednak będzie zasługi Rosyniego, ile dobroczyn... nego celu, dla którego ten koncert... dany, zwłaszcza, że to pierwszy konc... w tym poście i że w skład jego wchodz... osoby mające liczne koligacje familijne. Dobroczynność i familja — to dziś dwa opiekuńcze bóstwa koncertów; artysta, który się nie uda pod opiekę którego z nich, nie może spodziewać się powodzenia. — Ktoś to powiedział dawniéj, że u nas publiczność tak przyzwyczaiła się słuchać muzyki tylko na cele dobroczynne, że artyści urządzający koncerta na własny dochód wkrótce do towarzystwa dobroczynności zapisać się będą musieli.

Nie wiem, czy wiedząc o tém usposobieniu naszego miasta p. Frieman, byłb... zjechał tutaj i zdecydował się na od... granie koncertu, który nam dzienniki za... powiadają na środę. Jeżeli pomimo teg... niebezpiecznego sąsiedztwa gratisowych ... dobroczynnych koncertów—sala we środę będzie licznie zapełnioną, będzie to tryumf wielki dla znakomitego artysty, a my chętnie zrzeczemy się sławy proroka na rzecz jego powodzenia; zrobimy tylko tę małą uwagę, że do tego tryumfu więcéj m... że niż jego talent, przyczyni się rozgł... jaki gra jego umiała wywołać za granic... Sława bowiem za granicą zdobyta je... dla Krakowa bożyszczem, które tu mo... więcéj ma czcicieli niż gdzieindziéj.

Niech jednak nikt z tego, cośmy ... powiedzieli o czci bożyszcz i starych b... wanów, nie posądza Krakowa o bałw... chwalstwo. 38 kościołów i klasztorów, ko... gregacje przerozmaite, kładą głoś... p... test przeciw takim posądzeniom.

D...

…ecny rząd serbski, przyrzekł ks. …górskiemu tron Obrenowiczów. Otóż …ność ta z innych znowu źródeł …a jest także i przez *Napredak*, który odpowiedzialność za nią zwalając na …nikarstwo niemieckie, dodaje od sie…: „Przypominamy tylko, że po zabiciu …ia Michała, ambasador moskiewski …tywał Wysoką Portę, jakby uważała, …y ks. czarnogórski został wybranym …księcia serbskiego?“

…dyby ta pogłoska sprawdziła się, był…o nowy wśród tylu innych dowód, jak …skwa urządzać się umie z przyjaciółmi …nieprzyjaciołmi swymi, jak z każdej ich …tuacji umie jakąś korzyść dla siebie wy…gnąć! Byłby to nowy dowód tego, czem …st ona silna i wpływowa na bałkańskim półwyspie. Tylko jedna intryga, budząca wzajemną do siebie nieufność ludów chrześcjańskich Turcji, podtrzymująca ciągłe nieporozumienie między niemi, a w tem nieporozumieniu zmuszająca ich do szukania obcej opieki, czyni rolę Moskwy tak …ielką. W obec tej intrygi zgrabnie pro…dzonej, panslawizm, wbrew mniemaniom …ropy, żadnego wpływu nie wywiera na …dtrzymywanie znaczenia, jakie ma Mo…kwa u słowian południowych. Jeżeli ko…o, to ich jak najmniej o panslawizm na…ży oskarżać. Trzymają się oni Moskwy, …ona jedna nastręcza się im ze swą przy…ią, mniejsza, że fałszywą, ale niedo…zają jej, ale jej się boją.

Rozmaitości.

…e czwartek 21 marca **walne posiedze… rady miejskiej**, na którem najważniejszą …estją pod obrady wziętą, będzie nowe urządze…ie szynków. Kwestja ta obchodzi gorąco każ…ego mieszkańca życzącego dobrze miastu. Oby …da, chociażby z niejakim uszczerbkiem docho…ów, ograniczyła liczbę tych przybytków pijaństwa, …których gnieździ się najczęściej niemoralność, …psucie, a niekiedy i zbrodnia.

— *α* W niedzielę, w tutejszym kościele ewangelicko-augsburskim, miał kazanie ks. Otto, pastor niegdyś w Warszawie, a obecnie w Cieszynie. Żałujemy tylko, że mówca kazał w języku niemiec…kim, z kolei na ten dzień przypadającym. Członkowie gminy tutejszéj ewangielicko-augsburskiéj, …ile wiemy, wszyscy umieją po polsku, czyby więc …e można nadać przewagi językowi ojczystemu. …admieniamy tu, że gmina ewangielicka warszaw…ka oddawna a usilnie stara się o zaprowadzenie nabożeństwa w języku polskim, i tylko rząd na to zezwolić nie chce. Zdaje nam się, że Kraków w innych zupełnie znajduje się warunkach, a oddanie pierwszeństwa mowie rodzinnéj, zależy jedy…e od dobréj woli członków gminy.

α **Mały Bosko.** — W niedzielę na nabożeństwie …ém, w kościele Panny Marji, policja przytrzy…ła młodzieniaszka, zamiłowanego w sztuce eska…otowania różnych przedmiotów: zrewidowano go …atychmiast i znaleziono przy nim: książkę do …bożeństwa z ozdobnem okuciem, dwie chustki …d nosa, portmonetkę z drobnemi pieniędzmi, scy…oryk i okulary. Znać pozazdrościł laurów zbie…anych przez profesorkę magji w salonie Frübeka …obrał sobie kościół za arenę popisów. Właściciele poszkodowani mogą odebrać rzeczy skradzione w sądzie delegowanym miejskim. Inny znowu artysta przywłaszczył sobie kilka świec woskowych, skradłszy je w sobotę z ołtarza u św. Katarzyny, lecz i ten zrobił *fiasco*, gdyż go natychmiast ujęto.

α **Dwaj Radziwiłłowie.** — Dnia 9 marca, na dochód ulubionego artysty p. Wincentego Rapackiego, przedstawioną będzie komedja pod powyższym tytułem, napisana oryginalnie przez p. Adama Bełcikowskiego. Rzecz dzieje się za czasów Władysława IV; a snuje się około walki pomiędzy …tryjem Albrechtem a synowcem Januszem Radziwiłłami, z których pierwszy obrany przez drugiego …atem, sam zakochał się w pannie Potockiéj. Nie …dajemy bliższych szczegółów, aby nie osłabiać …jęcia widzów, którzy, jak tuszymy, przyjemnie ten wieczór spędzą w teatrze.

— *α* W niedzielę przed południem, jakiś młodzian używający sanny, o mało nie przejechał w grodzkiéj ulicy staruszka, którego żołnierz prawie cudem wyrwał z pod koni. Przy sankach nie było dzwonków; życzyćby należało, aby wzbroniono raz na zawsze jeździć sankami bez zaopatrzenia je w dzwonki.

Zima. — Przypominamy czytelnikom naszym, iż …Nr. 1 „Kraju“ z d. 2 marca 1869 r., przepowie…dzieliśmy powrót zimy. Otóż przewidywania nasze pod tym względem zupełnie się ziściły, gdyż z soboty na niedzielę spadł śnieg tak obfity, iż mnóstwo sań uwija się po ulicach.

Mości kronikarzu! daruj, ale mylnie cię poinformowano co do wagonów IV klasy na kolei …arszawsko-wiedeńskiéj. Owszem, dyrekcja ustę…jąc opinji publicznéj, sprawiła kryte i bardzo dobne wagony; jednakże dla utrzymania czwartoklasistów w powinnym respekcie, *nie dała im ławek* i skazała na używanie 8- lub 10-godzinnéj jazdy *stojący*.

P. Gustaw Friemann po wyjeździe z Krakowa uda się do Tarnowa, Lwowa, a może i Czerniowic, zkąd wraca do Warszawy.

Kolej czerniowiecko-suczawska ma być otwartą dnia 1 lipca b. r. Przestrzeń ta wynosi jak wiadomo 12 mil. Ponieważ jednak do tego czasu most stały na Serecie pod Szerepkowcami nie będzie gotowy, przeto na razie będzie postawiony most tymczasowy z drzewa. (*Gaz. Nar.*)

Kołomyja 5 marca. (*r*). — Tutejsze kasyno mieszczańskie urządziło dla korzyści swoich członków i ich rodzin w półroczu zimowém: odczyty popularne, które kolejno co niedzielę odbywały się aż do karnawału. Wykładano w nich: dzieje Polski (p. Gryglewski), chemię (prof. Hawel), geologję (p. Jasiński), historję (prof. Turski). Otóż teraz znowu, przerwane karnawałowemi balikami, wróciły na czas postu te odczyty do życia, i rozpoczął je p. Gryglewski ustępem z dziejów Polski; przed dwoma tygodniami miał odczyt prof. Hawel z chemji *o węglu*, a na ostatnim odczycie, wśród bardzo licznego grona płci obojéj, p. Turski objaśniał obraz historyczny Jana Matejki p. t. *Kazanie S…i*, którego drzeworyt według własnego rysunku M…ejki rozesłała redakcja *Mrówki* swoim czytelnikom. Przy téj sposobności wspomniał także p. Turski i o innych historycznych obrazach Matejki, i zakończył swój odczyt wyrażeniem najgorętszego pragnienia, aby najświeższe dzieło tego znakomitego artysty: *Unja Polski, Litwy i Rusi* z r. 1569, któréj trzechsetletnią rocznicę w bieżącym obchodzimy roku — było nie tylko arcydziełem sztuki, lecz zarazem szczęśliwą pobudką do odnowienia wielkiéj myśli Zygmunta-Augusta i zjednoczenia się w zgodę wszystkich plemion wielkiego narodu.

Z rady szkolnéj krajowéj. — Gmina Korzeniec z Zagrodami, zobowiązała się, celem zaprowadzenia u siebie nauki szkolnéj, do następujących datków: 1. Odstąpić budynek na szkoły, a ogród pod L. top. 325 oddać na użytek nauczyciela. 2. Wypłacać nauczycielowi rocznéj pensji 120 Złr. 3. Na potrzeby szkolne opłacać rocznie 5 Złr. 4. Na premie szkolne dawać rocznie 5 Złr. 5. Na stróża płacić według potrzeby. 6. Na opał 6 sągów drzewa dostarczyć i porąbać. — Prawo prezentowania zastrzega sobie gmina. Ten uznania godny czyn gminy Korzeniec podaje się do publicznéj wiadomości.

α **Morderstwo.** — W Suchostawach pod Czortkowem, znaleziono zabitego Abrahama Szappera z trojgiem dzieci. (*Gaz. Nar.*)

— Obiega dziś pogłoska o śmierci Papieża, sądzimy jednak, że to jest znowu jedna z tych baśni obrachowanych na spekulacje giełdowe, których kuźnia znajduje się w Londynie.

α **Nowe wyroby papierowe.** — Amerykańskie fabryki wynalazły sposób zaprawiania chemicznie gęstwy papierowéj, i wyrabiają z niéj rozmaite naczynia jak naprzykład balijki, cebrzyki, konwie, miski, rondelki i t. d. Nie działa na nie ani woda, ani kwasy, można w nich gotować wodę, a i mróz im nie szkodzi; nie pruchnieją jak drzewo, ani ulegają wpływowi powietrza i wilgoci jak sprzęty żelazne; woda nie naciąga z nich smaku lub woni, jak się to dzieje w innych naczyniach; są lżejsze od drewnianych, płyn nie ciepleje w nich tak prędko jak w drewnianych, a pewien gatunek pokostu, którym są pokryte, nadaje im piękne wejrzenie.

α **Śpiączka chorobliwa** i bardzo niebezpieczna pojawiła się pomiędzy murzynami na wybrzeżach zachodniéj Afryki. Człowiek dotknięty nią, nie skarży się na jakiekolwiekbądź cierpienia, lecz uczuwa nieprzezwyciężony pociąg do snu; nie traci wprawdzie przytomności, nie doznaje osłabienia władz umysłowych, ale chód jego niepewny i widoczny sił upadek. Zbudzony, wpada natychmiast znowu w sen głęboki, który sprowadza coraz większe wycieńczenie ciała, a kończy się prawie bez wyjątku śmiercią. Dumontièr, lekarz francuzki, badał pilnie tę chorobę i probował rozmaitych leków, ale wszystkie okazały się bezskutecznemi. Owszém, po krótkiém polepszeniu, śpiączka wracała z większą siłą, i daleko prędzéj zabijała chorych, aniżeli pozostawiona zwykłemu przebiegowi.

Dziewięcioset-letnia rocznica. — Czytelnicy zajmujący się polityką i kwestją podatków, zwrócili zapewne uwagę na *wielkie* zdarzenie, które przed kilkunastu dniami napełniło *wielką* radością mieszkańców małego państwa Monaco.

Tym jednak którzy pominęli okoliczność, mogącą stanowić epokę w dziejach ludzkości, przypominamy, że przy końcu zeszłego miesiąca, książe Karol III, władzca księstwa Monaco, wspaniałomyślny syn Florestana I. i dziedzic tronu, szczęśliwie panujący od roku 1856, wiernym poddanym swoim darował podatki!

Wrażenie, jakie szlachetny czyn ten wywołał w duszach wdzięcznych i rozrzewnionych obywateli tego państwa, było niepodobném do opisania. Dziennik oficjalny księstwa, starając się skreślić słabemi wyrazami powszechną radość, opisuje dzień, godzinę, minutę tego szczęśliwego zdarzenia; przedstawia stolicę ozdobioną mnóstwem chorągwi, oświetloną, napełnioną ludem, z którego piersi wznosił się jednym chórem akord dziękczynnego hymnu ku niebu. Dodaje przytem: „Książe tym czynem uwiecznił siebie i dodał blasku swemu panowaniu.“ Nie widzimy podobnych przykładów w dziejach świata. Naród też z zapałem cisnął się do dworu, aby powitać księcia okrzykiem: niech żyje wielki Karol III. Milicja narodowa podobnież rozczulona, prosiła, aby jéj wolno było na znak wdzięczności defilować przed panującym w bojowym szyku. Każdy winszował sobie, że żyje w tak szczęśliwym kraju.

Ale nie każdy z naszych czytelników wie o tém, że jest to *dziewięcio-wiekowa* rocznica wielkiéj dynastji *Grimaldi*, panującéj szczęśliwie w tém państwie od roku 969. Nie każdy też wie, że państwo Monaco ma około mili kwadrat. przestrzeni i 1890 (wyraźnie tysiąc osiemset dziewięćdziesiąt) mieszkańców.

Ziarna rzucone osiemdziesiąt lat temu przez wielką francuzką rewolucję, zaczynają wschodzić w małém państwie.

HOTEL SASKI dnia 7 marca *przyjechali*: M. Boniszewski obywatel z Królestwa. J. Sinzig inżynier z Wiednia Ignacy Neufeld wojażer z Wiednia. Włodzimierz Wolniewicz dziedzic dóbr z Dębicza. Karol Hr. Scipio wł. dóbr z Czerlarz. Józef Jabłonowski wł. dóbr z Galicji. Franciszek Kroebl burmistrz z Lwowa. Kornelli Godlewski wł. dóbr z Markosic. Józef Zagórski wł. dóbr z Królestwa. Stanisław Szwantowski wł. dóbr z Królestwa. Kazimierz Hr. Wodzicki wł. dóbr z Podola. Mikołaj Lenin obywatel z Olkusza. Wilhelm Homulacz wł. dóbr z Balic.

HOTEL NARODOWY *przyjechali*: Marcin Grabowski obywatel z Królestwa Polskiego. Antoni Fritz Dr. medycyny z Myślenic. Ludwik Kapiszewski adwokat z Wadowic. Alfred Kostka obywatel z Galicji. Adam Zgurek Profesor z Czernichowa. Jan Talowski urzędnik sądowy z Bochni. Serafin Zabierzowski aktor z Tarnowa. Adolf Szaniewski rządca dóbr z Krzeszowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie

Towarzystwa rolniczego krakowskiego
dnia 4 marca r. b.

(Ciąg dalszy).

Sprostowanie. W wczorajszém sprawozdaniu wkradła się omyłka, a mianowicie: zamiast ustępu złożonego z pięciu punktów, który powinien następować po słowach: „Delegacja przeto prosi o zasiłek z funduszów państwa,“ umieszczony być powinien ustęp zaczynający się od słów: „Katastralne oszacowania w Galicji“ i t. d. aż do końcowego zdania: „na sporządzenie zupełnie dokładnéj statystyki rolniczéj liczyć nie można.“ Po tych wyrazach dopiéro następuje: „Wszelako delegacja“ i t. d.

Objaśniając dalej zgromadzeniu odpowiedź delegacji galicyjskiéj, mówi p. Langie:

„Cztery pierwsze wnioski delegacji naszéj w odpowiedzi na 4te pytanie ministra, wypłynęły z przekonania, że wykład nauki rolnictwa w szkółkach wiejskich, nie byłby właściwym dla dzieci, uczących się dopiero czytać i pisać, lecz pożytecznym będzie młodzieży włościeńskiéj, która wyszedłszy ze szkółki wiejskiéj, już praktycznie w rodzicielskiém obejściu pomaga w robotach gospodarskich. Niewątpliwie zaś zbawiennem byłoby udzielanie wiadomości o postępie rolnictwa, i skuteczniejszém wykonywaniu szczególnych prac około niego, w poufnych okolicznościowych rozmowach z włościanami.

Dla tego to delegacja pragnie subwencji rządowéj dla wykładu nauki rolnictwa w seminarjach nauczycielskich z funduszu na premja rządowe dla szczególnie w tém zasłużonych nauczycieli wiejskich, iż w takich pogawędach z włościanami przyczynili się skutecznie do szerzenia wiedzy rolniczéj między ludem wiejskim. Dla kontroli zaś, zastrzegała delegacja, ażeby te premja udzielane były, tym nauczycielom, których zasługę towarzystwo rolnicze krajowe uzna i do nagrody przedstawi

Wyszczególnienie takie byłoby dla nauczycieli wiejskich godziwym bodźcem do starania się o uzyskanie powagi i zaufania u ludu wiejskiego. Delegaci innych prowincji monarchji, kładli wielki nacisk na kongresie rolniczym, na szczególną ważność wpływu na lud wiejski, wędrujących od wsi do wsi nauczycieli rolniczych. Wyjątkowe, niestety nieszczęśliwe stósunki kraju naszego, nie pozwalały delegacji naszéj dzielić tego zapału niemieckich delegatów dla téj, w zasadzie niezawodnie zbawiennéj instytucji.

Wiemy, wszakże, panowie! jak różnorodni misjonarze, wałęsający się po kraju obałamucają, nasz lud wiejski od dawna, — i jak zgubne, jak okropne bywały już skutki niecnych agitacji.

W słusznéj tedy obawie, aby i tu nienadużywano najszlachetniejszych zamiarów pouczania ludu, w zgubnych dla niego i kraju kierunkach, oświadczyła się delegacja nasza przeciwko zaprowadzeniu instytucji téj w Galicji. Jeżeli wreszcie żądała delegacja subwencji rządowéj dla towarzystw rolniczych w celu wydawania książek, objaśniających stosunki gospodarstwa rolnego, dla czytania w szkółkach ludowych; to nie miała bynajmniej na myśli, jakoby to czytanie pożytecznem być mogło dzieciom szkolnym, ale liczyła na to, że książki te odczytywane przez młodzież wychodzącą ze szkół wiejskich i w kółkach rodzinnych — upowszechnią się z czasem po chatach włościańskich i tam wpływ zbawienny wywiérać będą.

Żądaliśmy wreszcie wsparcia rządowego na urządzenie wykładów. dla dalszego kształcenia włościan w rolnictwie. Z wdzięczném uznaniem, widzieliśmy, jak słusznie dostojny minister rolnictwa ocenia wielką doniosłość tego rodzaju wykładów. Dla usposobienia nauczycieli do nich, zwołał był w jesieni roku zeszłego, kosztem rządu, ze wszystkich krajów koronnych Austrji, nauczycieli różnych szkół do Wiednia, gdzie najznakomitsi uczeni wykładali im naukę różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Z radosném też uczuciem opowiadał nam minister, jak rychło, bo w kilka miesięcy po tych wykładach jawić się począł pożądany wpływ onych; bo oto już w kilku prowincjach niemieckich urządzono szkoły dla dalszego kształcenia włościan w rolnictwie. Objawił też życzenie, ażeby, jak w roku zeszłym, tak i nadal, nauczyciele z Galicji na wykłady rolnicze przybywali, ażeby późniéj z pożytkiem podobne w swym kraju miewać mogli.

(C. d. n.)

Kraków, 6 marca. *Sprawozdanie izby kupieckiéj.* — Obca wszelkiéj daleko sięgającéj polityce i opierając się jedynie na chwilowym stanie spraw europejskich, giełda w ubiegłym tygodniu żywéj oddana była spekulacji, z wyraźną tendencją ku podwyżce kursów. Lombardy podniosły się od 232¾ do 236½. Akcje kolei czerniowieckiéj to samo o 2 złr. już były poszły w górę, i ostatecznie oparły się na cyfrze do jakiéj były doszły na początku tygodnia. Kolej Karola Ludwika, która nas najżywiéj obchodzić powinna, wczoraj pod wieczór o 4 złr. poskoczyła w górę. Losy z roku 1860 od 98 doszły do 105. Jedne tylko akcje banku handlowego i połączone z niemi nieemitowane jeszcze akcye telegrafu wiedeńskiego mocniej doznały porażki, pierwsze spadły od 115 do 100 a drugie agio swoje 55% w zupełności straciły i do zera zeszły.

W handlu zbożowym żadna w ostatnich dniach nie zaszła zmiana, ceny utrzymały się te same z wyjątkiem żyta, które o 15 centów na korcu spadło. Na targu wczorajszym słaby był popyt i pokup z powodu nieprzybycia obcych.

Lwów, *4 marca.* — (Sprawozdanie tygodniowe). Po cieple wiosenném z przymrozkami w nocy, mieliśmy dzisiaj z rana deszcz a potem zamieć śnieżną. Śnieg padał na całéj przestrzeni aż do Krakowa. Drogi popsuły się znowu, zatem i ceny frachtu poszły w górę.

Handel towarowy ożywił się cokolwiek w tygodniu ubiegłym, i nadeszły znaczne posiłki manufaktur i towarów lnianych z fabryk morawskich, austrjackich i szląskich. Najwięcéj nadchodzi towarów wiosennych, modnych. Dowieziono tu znaczniejszą ilość spirytusu i wysłano ztąd do Wiednia, Berna i Pragi 3,000 centn. Nadto wysłano 400 centn. do nizin podkarpackich, po większéj części ku Dukli. W całéj Galicji był w tygodniu ubiegłym ożywiony odbyt na spirytus, zwłaszcza w Przemyślu, Dębicy i Tarnowie. Lnu, konopi i pakuł, po większéj części z Moskwy i z tarnopolskiego, wysłano ztąd 800 centn. do Bielska, Wrocławia, Falkendorf i Pardubitz. Z Gródka wywieziono tych artykułów tylko 100 centn., ponieważ nie było gotowego towaru. Wełny nadeszło tu z Brodów 150 centn. i cały ten transport posłano do Morawji. Grochu wywieziono do Prus 450 centn., w skutek czego ożywił się odbyt na ten artykuł. Zmniejszył się natomiast popyt na wyroby mączne, zakupywano je tylko na konsumcję w kraju, jednak z młynów parowych w zachodnich powiatach wywieziono znaczniejszą ilość otrąb do Prus. Z Wiednia nadeszlo do Brodów 700 centn. kos styryjskich, i zostały wysłane do Moskwy. Jako osobliwość wspomnieć tu winniśmy, że był znaczny pobyt na cebulę do król. polskiego; 200 centn. cebuli posłano koleją żelazną z Tarnowa do Warszawy. Popyt na masło ustał zupełnie, ponieważ na targowicach zagranicznych spadły ceny tego artykuła. Właściciel browaru w Okocimie, zakupił browar w Krakowie, i wyrabia w nim 10,000 wiader piwa rocznie, przy znacznym odbycie w Krakowie i najbliższéj okolicy. Nowém tém przedsiębiorstwem kierują pp. Beran i B. Löwler, z których ostatni był do niedawna dyrektorem wielkiego browaru w Żywcu. Piwo krakowskie, którego wiadro kosztuje 6 złr. 50 c., jest jako wyborne, bardzo poszukiwane.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym ożywił się cokolwiek. Najwięcéj wywieziono z Jarosławia, bo 2000 centn pszenicy i jęczmienia do Warszawy, a drugie tyle do Prus. Ze Lwowa wysłano 1900 centn. pszenicy do Wrocławia i Mysłowic, jak się zdaje na próbę, bo dowóz zmniejszył się znowu w ostatnich dniach. Ceny nie zmieniły się i ciągle jeszcze największy jest odbyt na owies. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 7 złr 70 c., żyto 160 funt. 5 złr. 80 c., jęczmień 142 funt. 4 złr. 80 c., owies 100 funt. 2 złr. 80 do 90 c.

Wywóz bydła rzeźnego i opasowego był w tygodniu ubiegłym znaczniejszy. Koleją czerniowiecką dowieziono tu 1405 wołów i posłano do Oświęcimia. Z tutejszéj targowicy oddano na koléj 210 wołów. (*Gaz. Lwow.*)

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 6 marca. Współka kolei żelaznéj Karola Ludwika i Kirchmajera kupiła dzisiaj kopalnie węgla w Jaworzniu za 2,600,000 złr.

Paryż 6 marca. *Patrie* mówi: Laguerronnière niebawem odda w Brukseli notę zawierającą wszystkie punkta, na które rząd francuzki żąda od belgijskiego odpowiedzi.

Bruksela 6 marca. Izba poselska zawotowała zniesienie więzienia za długi 72 głosami przeciwko 12.

Konstantynopol 6 marca. Porta odmówiła cofnięcia rozporządzenia tyczącego się poddanych greckiego pochodzenia. Wiadomość o serbskiéj nocie grożącéj jest całkiem wymyśloną.

Petersburg 6 marca. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza dyplomatyczne dokumenta tyczące się sporu grecko-tureckiego.

W dzień, w który deklaracja konferencji do Petersburga nadeszła, przesłał ks. Gorczakow moskiewskiemu posłowi w Atenach rozkaz oświadczenia królowi greckiemu, że cesarz na pewno oczekuje od Grecji przyjęcia deklaracji, która niczém jéj interesom lub jéj godności nie zagraża. Dwa telegramy z podobną radą dla Grecji nastąpiły wkrótce potém.

Przegląd polityczny.

Donoszą nam z Wiednia, że obecny pobyt hr. Gołuchowskiego w tém mieście ma na celu pośrednictwo pomiędzy delegacją a rządem w sprawie wniosku sejmowego, któremu zwyczaj nadał miano „rezolucji.“ Pogłoskę tę umieścił także *Dziennik lwowski* i chętnie zapisujemy się na jego zdanie, że pośredniczenie teraz na nic się nie przyda, gdyż jest już aż nadto wiadomém, że rząd ani większość niemiecka w radzie państwa żądań Galicji nie uwzględni, i chociaż ich bezpośrednio nie odmówi, zwłoką jednak zrobi to samo co odrzuceniem.

Na jakim gruncie w obec takiego położenia rzeczy oprzećby się mogła medjatorska misja p. Gołuchowskiego, nie rozumiemy zupełnie, i dlatego wolimy nie dowierzać, czy były — a i przyszły podobno — namiestnik Galicji podjął się jéj rzeczywiście. W każdym razie *Dziennik lwowski* słusznie powiada, że wystąpienie p. Gołuchowskiego w téj roli byłoby powtórzeniem pamiętnéj interwencji namiestniczéj przy uchwale 2 marca 1867 roku. Zdaniem *Dziennika lwowskiego* ta ponowna interwencja będzie również skuteczną jak poprzednia. Nam niech wolno będzie przypuścić, że delegacja przynajmniéj pod tym względem korzystać będzie z dawniejszych doświadczeń. Wątpimy, żeby chciała rozczarować nas choć z tego jednego złudzenia.

Wanderer poświęca wstępny artykuł pogłoskom o przymierzu austrjacko-francuzko-włoskiém. Starając się dowieść bezzasadności tych pogłosek, ostrzega nie tylko Austrją ale i Włochy o niebezpieczeństwie przymierza z Francją.

Że *Wanderer* nie lubi Francji, nie dziwi nas wcale; że twierdzi, iż przymierze francuzkie może wywołać bardzo silne niezadowolenie ze strony ludów austrjackich, pochodzi to prawdopodobnie ztąd, że na cały skład Austrji patrzy okiem arcyksięstwa austrjackiego; — ale kiedy Włochy z taką troskliwością przestrzega o niebezpieczeństwie przyjaźni francuzkiéj, musimy się zapytać, czemu tych rad nie dawał przed 1859 rokiem. Możeby Włochy idąc za niemi nie obarczyły się tak bardzo nabytkami Lombardji, Toskanji, Wenecji i *tutti quanti*.

Mowa hr. Bismarka zamykająca sejm pruski w imieniu królewskiém, dziękuje obu izbom, że ich obrady i postanowienia z ubiegłéj kadencji odpowiedziały zaufaniu monarchy. Do prac przez sejm dokonanych należy mianowicie podniesienie budżetu, załatwienie nieporozumienia z miastem Frankfurtem nad Menem, uregulowanie sądownictwa i wspólności praw dla wszystkich części monarchji, jakotéż znaczne ulepszenia w prawodawstwie pojedynczych prowincji. Na przyszły sejm zapowiada mowa dalsze wnioski rządowe względem wspólności praw… jaśnienie ostateczne kwestj… a nakoniec wniosek względ… wania się korporacji.

Jeżeli według hr. Bismar… postanowienia izby odpowied… niom rządu, trudno przecież… żeby zupełnie zaspokoiły życz… Zdawałoby się, że życie pa… przejeść się trochę musiało… pruskim. Z wielką jednak rad… ufaniem zwracają się ku obe… sejmu północno-niemieckiego, … już zapomnieli o sejmie pruski… czonym zaledwo w sobotę, a kt… siedzenia nie zadowolniły ani lib… ani zachowawczego stronnictwa.

Nihiliści w Warszawie prowadzą… darstwo na swój sposób. Za lokal… namiestnikowskiego, które zajmow… gistrat po pożarze ratusza, zażąda… 22,500 rubli wynagrodzenia od … chociaż pałac ten jest własności… miejską — nihiliści jednak twierdzą, że należy do państwa, miasto zatém winno czynsze płacić.

Ostatnie telegramy „Kraju.“

Wiedeń 8 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa minister… rolnictwa złożył wniosek urządzenia wyższych szkół rolniczych. Dodatkowy kredyt na rok 1868 (na 2,50…7,526 złr. *Przyp. Red.*) został przyjęty bez rozpraw. Następnie przyszedł na porządek dzienny budżet na rok 1869. W ogólnych rozprawach nikt głosu nie zabrał, poczém przystąpiono do szczegółów. Budżet dworu cesarskiego i gabinetu cesarskiego przyjęto bez rozpraw. W chwili wyprawienia telegramu (godz. 12 m. 5) obrady ciągną się daléj.

Konstantynopol, 8 marca. Poseł grecki we Florencji Condouriotis został mianowany posłem w Konstantynopolu.

Paryż, 8 marca. *Etendard* w sposó… jak najbardziej stanowczy zaprzecza… żeby Lavalette i Solms mieli otrzyma… z Paryża ważne depesze wojownicze, każące się spodziewać bliskich zawikłań.

Ostatnie kursa telegraficzne w Wiedni… o godzinie 1½. — 5% Renta pa… — — — 5% Renta za m…j i li… 5% Renta w srebrze 69 50 … 99,80. — Akcje Banku… Akcje kredyt. 292,80.—… Srebro 121,50. — Dukat…

Telegramy własne…

Lwów, 8 marca. W zgr… ludowem wzięło udział 3,000 … Groman powitał zgromadzon… kowski jednogłośnie obrany… wodniczącym. Mówili: Wi… nowicz, Henryk Jasieński, … i inni. Powzięto następną…: „Sejm stanowić powinien system, r… kład podatków. O ilości podatkó… decyduje delegacja sejmowa wspól… z delegacją rady państwa. Reforma rzą… dowa odroczoną być powinna aż do sejmu. Obowiązkiem delegacji jest popierać żądanie odroczenia. Wszystkie miasta wezwać należy, żeby odbyły zgromadzenia ludowe w tym samym duchu“ Usposobienie ludności jest przeciwne delegacji i polityce większości sejmu. Błotnicki i Merunowicz, którzy chcieli przemawiać za delegacją zostali zagłuszeni. Odrzucono projekt petycji do cesarza o sankcjonowanie reformy. Ogólne wrażenie bardzo dobre.

Wiedeń 8 marca. Wczorajszy popłoch giełdowy wieczorny nie miał żadnego politycznego znaczenia. Rozpuszczona wiadomość o bardzo niebezpiecznéj chorobie papieża i o nalegającéj nocie, wystosowanéj przez rząd francuzki do rządu belgijskiego jest fałszywą. (Telegram ten oddany w Wiedniu o godz. 11 rano, doszedł do Krakowa dopiero o godz. 2 m. 55.)

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Służewski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 6 ma…a

Papiery krajowe:	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Renta	63½ —	62½ —
„ w srebrze	71 —	70½ —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ 1860	102 —	100 —
„ „ 1864	125½ —	124 —
Galic. … indemn.	71¾ —	71 —
„ listy zast.	— —	— —
„ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
… 3% (Lomb.)	114 75	113 25
… Kar. Ludwika 5%	99 75	99 —
„ „ II emis.	94 30	93 30
Czerniow. I 5%	80 75	79 75
„ 1867	88 50	87 50
„ 1868	85 75	84 75
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	231 —	230 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	220 —	219 —
„ Czerniow.	184 50	184 20
„ Rudolfa	159 —	158 —
„ Siedmiogr.	— —	— —
„ węg.-wsch.	149 50	149 —
„ Banku narod.	730 —	725 —
„ „ kredyt.	294 —	292 —
„ „ Hungaria	124 —	119 —
„ „ kredyt. węg.	— —	— —
„ „ dla obrotu	149 —	148 25
„ „ handl. ogóln.	100 —	97 —
„ „ związkow.	120 —	117 —
„ …we	170 —	168½ —

Papiery zagraniczne:	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Listy zast. pol. z kup. I emis.	88 —	87 —
„ „ „ „ II emis.	83 —	82 —
„ likwidacyjne z kup.	71½ —	70½ —
Kolej warsz.-wied.	66 —	65 —
„ warsz.-bydg.	68 —	67 —
Ros. pr. z r. 1864	154 —	153 —
„ „ z r. 1866	151 —	149 —
Waluty:		
Srebro	123 —	122 —
Dukaty	5 95	5 85
Napoleondory	10 —	9 90
Imperiały	10 40	10 20
Courant pruski	183½ —	182½
Rosyjsk. ruble pap.	165½	164½
Wiedeń. 6 Marca.		
5% Łączny dług państwa	63 25	63 10
5% Pożyczka srebrem	70 50	70 40
4½% Metaliki	56 50	56 25
5% Oblig. indemn. Galic.	72 20	71 60
5% „ „ Bukow.	72 —	71 25
7% Pożycz. głodowa galic.	101 50	101 —
Akcje: Banku nar. za szt.	732 —	730 —
Zakładu kredyt. za 200 złr.	297 60	297 40
Kolei Ferdynanda	2322 —	2318 —
„ rządowej fr.-austr.	329 —	328 —
„ południowej	234 50	234 40
„ Cesarz. Elzbiety	180 50	180 —
„ Galic. Kar. Ludwika	221 50	221 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	187 25	186 75
„ księcia Rudolfa	160 50	160 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	101 75	101 —

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
5% Banku narod. na W. A.	96 20	96
4% Galic. Towarz. kredyt.	77 —	76 —
6% „ Banku Hypot.	92 —	91
6% „ Banku Włośc.	92 50	92
5½% Węgierskie	93 —	92 75
5% Boden kredit austr.	107 75	107 25
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	103 50	102 50
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	91 25	90 75
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	90 25	90 —
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	134 —	133 50
5% „ „ „ emis. 1867	131 —	130 —
5% „ połudn. na 500 fr.	114 25	113 75
6% „ „ Bony	— —	— —
(spłac. w 1875—76)	237 50	236 50
5% „ Ferd. za 100 złr. M. K.	93 75	93 25
5% „ „ „ W. A.	90 75	90 25
5% „ „ „ (sr. płat.)	108 —	107 50
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 zlr.	99 50	99 25
„ „ 2 emissja	94 —	93 80
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	80 50	80 25
„ Czern.-Suczawa „	88 50	88 —
„ Suczawa.-Jassy „	85 75	85 25
5% sr. księcia Rudolfa	90 75	90 25
Losy:		
Pożyczk. z r. 1839	209 —	208 50
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	94 75	94 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	103 80	103 60

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	106 75	106 25
„ z r. 1864 na 100 złr.	127 50	127 30
Como-Rentowe	24 —	23 50
Kredytowe	170 —	169 50
Żeglugi na Dunaju	97 50	96 50
Miasta Tryestu	— —	120
Budy	38 50	37 50
Salm	43 50	42 —
Palfy	37 —	36 —
Clary	38 —	37 50
St. Genois	34 —	33 —
Windischgrätz	23 —	22 50
Waldstein	25 —	24 50
Keglewicz	16 50	16 —
Rudolfa	16 50	15 50
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	—
Augsburg za 100 fl. pł. Niem	102 90	102 70
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	103 20	103 —
3% Londyn za 10 f. szt.	123 10	123 10
2½% Paryż za 100 frank	49 10	49 —
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 81	5 80
20-frank. sztuki	9 86	9 85
Rosyjskie imperjały	— —	—
Talar związkowy	— —	—
Srebro	121 25	121 —
Lwów. 6 marca.		
Kolei galic. Kar. Ludw.	222 —	221 —
„ Lwow.-Czer.-Jassy	185 25	184 25

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	— —	— —
„ „ „ bez kup.	90 60	90 10
Obligi indemn. gal.	72 40	71 90
Dukat holend.	5 75	5 68
Dukat ces.	5 80	5 73
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperjał ros.	9 95	9 82
Rubel srebr.	1 92	1 86
Talar pruski	— —	— —
Srebro	121 50	120 50
Warszawa 6 marca. *Papiery:*	Rs. k.	Rs. k.
Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	— —	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	87 44	87 42
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	82 44	82 42
Listy likwidacyjne	70 20	— —
Półimperjały rosyjskie	— —	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	154 —	153 —
„ „ „ z r. 1866	152 —	151 —
5% bilety banku rosyjs.	90 25	89 50
Akcje Gł. Tow. rosyjsk dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 33	— —
„ „ warsz.-teresp. liberowane, za 100 rs	— —	98 50
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	— —	— —

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	9.25	9.—		
„ biała „	85	9.50	9.—		
Żyto „	80	7.25	6.85		
Jęczmień „	70	—	6.—		
Owies „	50	4.25	4.10		
Tatarka „	75	6.35	6.-		
Kukurydza „	85	6.50	6.—		
Proso „	90	6.50	5.50		
Groch „	90	7.—	6.50		
Fasola „	90	8.75	8.50		
Bobik „	90	5.50	5.—		
Wyka „	90	6.50	5.50		
Rzepak zim. „	75	12.—	11.50		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ letni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	12.—	10.50		
Koniczyna biała „	90	60.—	40.—		
„ czer. „	90	45.—	35.—		
Tymotka „	65	16.—	14.—		

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 7 min. 10 rano; 3 min. 30 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 10 min. 30 rano; 8 m. 30 wieczór, — do Wieliczki 11 rano.
Z Wiednia do Krakowa o g. 7 m. 15 rano 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g. 2 m. 51 po poł.
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 10 rano; 5 min. 20 wieczór, — do Czerniowiec o g. 10 rano; 10 wieczór.
Z Przemyśla do Krakowa o g. 9 rano.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 5 m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po połu…
Z Czerniowiec do Lwowa o g. 6 m. 25 … 6 m. 30 wieczór.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 45 … 7 m. 45 wieczór, — z Wrocławia o … m. 45 rano, — z Wrocławia, Warsza… Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min… wieczór, — ze Lwowa o g. 2 m. 51 po południu; 6 m. 11 rano, — z Wieliczki 6 m. 15 wieczór.
Do Przemyśla z Krakowa o g. 4 m. 43 po…
Do Lwowa z Krakowa o g. 8 m. 29 rano … m. 36 wieczór, — z Czerniowiec o … rano; 5 wieczór.
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 17 rano … m. 37 wieczór.
Do Czerniowiec ze Lwowa o g. 8 rano; 8 … 14 wieczór.

…awiające się w działaniu sejmów …ńcy wasi wybaczą mi, że przez …y zajmuję ich uwagę wyłącznie …ezolucji, nie wspominając o innych …u ubocznych. Lecz zdaje mi się, …to sprawa dla nas jako mieszkań…strji dziś najważniejsza, że zatem …enie sobie jasnego i trzeźwego, o …ądu nie może dla nikogo być bez …ci, bo pozbywając się zgubnych złu…snadniej przygotować się skutecznie …rzykrej lecz nieochybnej opozycji, …kiej kraj nasz w najbliższym czasie …e musiał stanąć w obec centralizują… rządu i posiłkującej go rady państwa. …ozostaje mi jeszcze wspomnieć o sta…isku, jakie w obec dzisiejszego poło…ia rzeczy zajmuje a względnie zająć …winna delegacja polska. — Lecz uwagi …oje w tej mierze odkładam do listu …tępnego.

Wiedeń *6 marca. Wiener Ztg* ogłasza …ś znaną deklarację z dnia 11 grudnia …68 roku o wyłączeniu z użycia w czasie …jny niektórych gatunków kul pękają…h.

…Nie powtarzamy téj deklaracji, do któ… pierwszą propozycję dała Moskwa, od …wna już bowiem pisma humorystyczne … wyzyskały ten akt czułości między…stwowéj, że trudnoby zapewne znaleść …telnika, któryby nie znał strony po…żnéj i strony śmiesznéj téj tragikomi…éj sprawy.

…Stylizacja téj deklaracji — mówi wie…ska *Debatte* — robi tragikomiczne wra…ie i nie przynosi wysokiéj dyplomacji …lkiego zaszczytu. Najlepiéj było ogra…yć się na prostém spisaniu postano…ń. Uzasadnienia ich łatwoby się było …myśleć, a tym sposobem uniknęłoby się …ycania takich wyrazów jak cywilizacja, …zkość i t. p., za pomocą których na…żno się starano brutalność wojny przed…wić w łagodniejszém świetle.

…Niemałą niezręcznością jest także w …ie głoszącym ludzkość wypowiadać …nie, że koniecznością wojny jest jak …większą liczbę walczących uczynić nie…lną do boju. Pod względem wojskowym …nie to jest słuszne, lecz kiedy mowa …udzkości, wypadało je przemilczeć.

…Cały ten akt ma tylko tę wartość, że … wybornym przedmiotem do satyry. — … wiadomo, pociski, o których mówi, …lko były używane. Rząd moskiewski …ał myśl tego układu. Samo to zesta…nie dość jest wymownem. — Moskwa …dzkość!..

…marca. Z listu udzielonego …ny co następuje:

…orcze są na porządku dzien… …ksze wszakże od zaburzeń, … miejsce przy wyborach w r. … Stronnictwo Deaka z pewnością …ięży, lecz w łonie tego stronnictwa … się różne przeobrażenia. Rząd, …ej pojedynczy jego członkowie sil…wiają za wewnętrznemi refor…mczasem w kraju wyłania się …o niezawisłe od partji rządowéj, … sztandarze swoim wypisuje re… duchu liberalnym i demokra…nym, i opiera się na silném stanowi… międzynarodowem Węgier. Stronnic…to które niezawodnie wystąpi na jaw …skutecznionych wyborach będzie po…ało rząd, jeżeli tenże zechce z niém …nie postępować.

…ajjaśniejsi Państwo bawią tutaj od …daj.

… Zagrzebiu przyjdzie zapewne do …ych postanowień w sprawie związku …anicza wojennego w Kroacji. Podróż …rstwa nabiera przez to ważnego zna…a.

… czasie niebytności króla węgierskie… przybędzie tutaj arcyksiążę Albrecht …lu przeglądu wojsk. — Popularność …yw tego dostojnika w armji, ponio…nową klęskę przez ogłoszone nomi… wojskowe.

…ganizacja honwedów postępuje bar…wolno, a arcyksiążę Albrecht przy…a się do opóźnienia ostatecznego ich …nizowania. Trudności w téj mierze …pełnie usunięte.

… Andrassy zgodził się na zaopa…ie obrony krajowéj karabinami Wörn… pod warunkiem, że pierwsza dostawa …0, nastąpi w początkach kwietnia, … Wörndl założy fabrykę broni w Wę…h.

Anglja.

…a posiedzeń parlamentu była przepeł…, gdy w izbie gmin Gladstone miał …orzyść bilu kościoła w Irlandji mowę. …ta ona kilka godzin. W nieskończonej …ści szpaltach *Times'a i Daily News* …je ich kilka. Trudno sobie wyobrazić …ą jasnością, z jaką logiką ścisłą ta … była powiedziana, d'Israeli w krótszej …wiedzi oświadczył się stanowczo prze… zasadzie bilu, nazywając ją błędem …cznym. Sekularyzację zaś majątków …ącego kościoła w Irlandji nazywał …cie konfiskatą. Pomimo to wszystko, …no podania do królowej uczynione… …ez parlament duchowny w tych dniach …y, naprzód przewidzieć można, że …ter słowa nie cofnie a parlament … izbach wesprze je większością znacz… - Drugie czytanie bilu na późniéj …one.

…dy zajmują się sprawą oszustw po…nych w wydziale admiralicji. Wielka … winnych już jest w rękach sprawied…. Policja wielce zasłużyła się wyjaś…m tej sprawy, połapawszy ogromną … dokumentów.

Carstwo moskiewskie.

…elki lament w prasie moskiewskiéj. …ka naprzód *Nord*, że prasa niemiec…ka śmie brać pod opiekę interesa religijne protestanckie prowincji nad-bałtyckich, należących do Moskwy. Według *Norda* ludność tych prowincji niezmiernieby zyskała, gdyby *hosudarstwenną* religję przyjęła. Pamiętamy, że Mikołaj I. był tegoż zdania. Kazał on nawracać na kazienną wiarę Łotyszów, płacąc rodzinie za odstępstwo po 25 r. s. — Jakiś pastor ówczesny tłómaczył swym owieczkom, że religja moskiewska musi być gorszą od luterskiéj, kiedy przy zamianie rząd do swojéj dodatek pieniężny daje. Wstrzymało to niejedną rodzinę, lecz pastor pojechał polować na sobole. Prawo zaś o mięszanych małżeństwach i nacisk popów coraz bardziéj protestantów z pomiędzy Łotyszów i Estończyków wykorzenia.

Naczelnik kościoła protestanckiego w Bawarji dr. Harlews napisał dzieło, w którém wyrzuca to rządowi moskiewskiemu. Prześladowanie protestantyzmu „poddaje pod sąd świata cywilizowanego."

Naturalnie, że na tak zformułowane zarzuty *Nord* ma gotową odpowiedź, szkalując o ile podobna protestantyzm. Ażeby zaś pozyskać sobie sprzymierzeńców, głosi, że prasa niemiecka oddawna już popełnia dwa fałsze: powstaje na nieuleczone jakoby barbarzyństwo plemion słowiańskich, których Moskwa jest **gwiaździstą** przedstawicielką i na głębokie poniżenie Francji i szczepu romańskiego wogóle. Wątpimy, czy Francja zechce w jednéj sprawie występować obok Moskwy, chyba ją p. Girardin do tego namówi.

Moskiewskie wiedomosti rozżalone są jeszcze bardziéj. Pokazuje się, że niektóre organa greckie okazują niejaką niechęć dla Moskwy. Takie niedowierzanie szanownéj opiekunce szczerze martwi Katkowa. Dowodzi mu ono, że pewna część Grecji do opamiętania przyjść może i zdrady moskiewskie i odstępstwo jeszcze Orłowów Czesmeńskich sobie przypomina. Na dobitek skrwawionemu sercu publicysty moskiewskiego, prasa europejska, osobliwie francuzka to podnosi. I ktoby się spodziewał — *Liberté*, owa taka **droga** dla moskali przyjaciółka powiada wyraźnie: „że Grecy żalą się na bierne zachowanie się Moskwy w ostatnich zajściach Grecji; że Moskwa zdradziła swe powołanie — opiekunki narodu greckiego." *Opinion Nationale*, jak ją cytuje p. Katkow, nietylko znów niedowierzanie do najszlachetniejszego carstwa moskiewskiego widzi w Grecji, ale i w Bułgarji, która wcale czego innego od Moskali miała prawo się spodziewać. Oburzenie p. Katkowa niezmierne. — „Czy może być — woła on z wykrzyknikiem — coś bardziéj zdradzieckiego i mniéj sumiennego, nad te wystąpienia prasy europejskiéj!... w całém tém zajściu jedna Rossja była szczera — Francja przez długi czas wszystko zaiste robiła, aby obalić wpływ Rossji na Wschodzie. Zajście turecko-greckie i skutek jego konferencji stanowią koronę i szczyt tych knowań rządu francuzkiego."

Francja.

(A. Sk.) **Paryż,** *5 marca* (Kor. „Kraju.") Cesarz francuzów od pewnego czasu widocznie ślimaczeje w energji i staje się niedołężnym starcem, a ponieważ on jest jedynym kierownikiem tutejszego gabinetu, polityka więc rządu francuzkiego oddawna charakteryzuje się chwiejnością. Ta podległość Napoleona różnym wpływom może nam zarówno wytłómaczyć, że różnorodne żywioły składają obecne tutejsze ministerjum, w którém gdy Niel skwapliwie rwie się zmierzyć z nieprzyjaciołmi w orężnéj walce, to jednocześnie Rouher, któremu dla jego dążeń usilnych należałoby przyznać tytuł księcia pokoju, swą zręcznością gasi rozdmuchiwane przez ministra wojny zarzewie. A z téj to przyczyny od lat już kilku jesteśmy wciąż świadkami, że tak powiem, wiosennego nastroju tutejszego gabinetu, to też w miarę zmienności atmosfery często zdarza się, że gdy ranne dzienniki przynoszą zapowiedź niewątpliwego choć zawsze zbrojnego pokoju, wieczorne wieści zwiastują przedświt już prawie rozpoczynającéj się burzy, co zależy od tego, czy marszałek Niel lub minister stanu szczyci się większą lub mniejszą u cesarza przewagą.

Z objęciem ministerjum spraw zagranicznych przez p. Lavallette chwiejność Napoleona zdaje się przybierać pewne formy równowagi. Nowy bowiem minister spraw zagranicznych, dawny protegowany Rouher'a stanowczą temuż zapewnił w ministerjum przewagę, a ztąd to wszelkie usiłowania gabinetu tuileryjskiego w obecnéj chwili są zwrócone na to, aby zażegnać wojnę i pokój o ile da się, jak najdłużéj utrzymać.

Minister spraw zagranicznych, biegły dyplomata, rozpoczął układy i starania o zjednanie dla Francji przyjaciół, którychby mógł skłonić na korzyść swych planów. Osobista jednak przyjaźń p. Lavallette z Bismarkiem zawiodła widocznie oczekiwania, — Prusy bowiem zażądały hołdów od Francji, ta zaś chciałaby utrzymać się jeszcze na dawném stanowisku przodowania Europie.

Napotkane co do Prus przeszkody skłoniły Francję do względnego wysłuchania szeptów i zapewnień przyjaźni wypowiadanéj oddawna przez Moskwę.

Takim obrotem rzeczy niewymownie ucieszył się jedyny dotąd między dziennikarzami francuzkimi propagator przymierza Francji z Moskwą, redaktor *Liberté* p. Emil de Girardin. Tryumf jednak jego nie zdaje mi się być długotrwałym, nie mogę bowiem w to uwierzyć, aby rząd francuzki mógł na serjo starać się o związek z Moskwą, która głęboką w całym narodzie francuzkim pozyskała sobie niechęć.

To chwilowe zbliżanie się Francji ku carowi jest tylko zwykłym manewrem dyplomatycznym, użytym na postrach Bismarka, któremu chcą zagrozić za jego nieuległość oderwaniem potężnego przyjaciela. W szczerą przyjaźń narodu tutejszego dla Moskwy nikt wierzyć nie jest w stanie, a to schlebianie tuilerjów za odbierane nadskakiwanie jest tylko natchnione chęcią ugłaskania wszystkich tych, coby to mogli zamącić spokój i tak już niepewnego co ma począć dyplomaty.

Że jednak konszachty między Francją a Moskwą zostały wznowione od pewnego czasu, nie zdaje się to podlegać już żadnéj wątpliwości. Pomijam bowiem przytaczane na dowód tego przez niektóre dzienniki wiadomości o oddawaniu niezwykłych przez cara honorów ambasadorowi francuzkiemu w Petersburgu, o misji spodziewanego w tych dniach w Paryżu ks. Dołgorukiego. My tu zamieszkali mamy jeszcze na to pewniejsze fakta w obecném zachowaniu się rządu francuzkiego względem polskiéj emigracji, a to z dawna jest najlepszą miarą stosunków tutejszego gabinetu do Moskwy.

Przypominacie sobie zapewne polemikę, jaką dziennikarstwo tutejsze w zeszłym roku prowadziło z moskiewskiém, które obrażone tém, że część emigracji polskiéj odbiera od rządu francuzkiego pewien zasiłek, z całą mocą, jaką tylko namiętność zdolna jest wytworzyć, starało się przedstawić tutejszemu rządowi niewdzięczność polaków za doznawaną gościnność, a w razie odmówienia im takowéj, a przynajmniéj obostrzenia, oraz zrzeczenia się tradycyjnéj polityki popierania zgubnych mrzonek polaków, o wskrzeszeniu swojéj ojczyzny, obiecywali Francji serdeczną i długotrwałą przyjaźń.

Powyższa propaganda z wielkiém oburzeniem przez wszystkie dzienniki, (z wyjątkiem zaprzedanéj Moskwie *Liberté*) została przyjętą. Dziennikarstwo tutejsze w podobnéj radzie widziało obelgę wyrządzoną Francji, a co zwłaszcza na baczną zasługiwało uwagę, to właśnie to — że dzienniki półurzędowe (którym przyznać należy, że są zawsze dla nas z największą przyjaźnią) najenergiczniejszą dały moskalom odprawę.

Jednocześnie prawie z natchnieniem ambasady moskiewskiéj, wyszła z druku broszura o budżecie Francji i emigracji polskiéj, przeciwko któréj autor wspomnianego pamfletu z zaciętością największą i bezczelnością, właściwą tylko moskiewskim publicystom, występuje, powtarzając w zupełności argumenta w gazetach moskiewskich wypowiedziane i żądając odbioru udzielanego pewnéj części polaków żołdu.

Dziennikarstwo tutejsze surowo skarciło autora broszury za jego żądania, mimo jednak tak jasno objawiającéj się opinji, rząd francuzki, zapewne niezależnie od szerzonéj przez moskali propagandy, ale jednocześnie z nią, połowie wychodźców pobierających zasiłek rządowy, odebrał go lub zmniejszył. Fakt ten zdaje się być niezbitym dowodem osłabienia dotychczasowych dla naszego kraju sympatji, a chęci niezrażania sobie Moskwy, którą lepiéj jeszcze okaże fakt następujący:

Komitet towarzystwa naukowéj pomocy powziął myśl urządzenia w języku polskim odczytów w różnych kwestjach naukowych, i w tym celu wniósł w początkach roku bieżącego podanie do ministra oświaty o udzielenie mu na takowe pozwolenia. P. Duruy sprawozdawca wniesionego podania naznaczył rektora Sorbonny, który po zasięgnięciu **ścisłych** objaśnień o treści odczytów i dotychczasowém zajęciu prelegentów — przychylną z swéj strony, udzielił opinję. Minister oświaty jednak nie czuł się uprawnionym do udzielenia od siebie pozwolenia żądanego i prośbę przesłał do ministra spraw wewnętrznych. Ztąd cała sprawa przeszła w ręce policji, która jednak po dość długiém i czujném śledzeniu, widocznie nie znalazła sposobu myślenia prelegentów zbyt niebezpiecznym, bo także przyjazną opinję udzieliła. Lecz tego jeszcze nie było dosyć, bo prośba o pozwolenie na kilka odczytów została przesłaną do ministra spraw zagranicznych (?) z żądaniem, aby tenże oznajmił, czy obecne stosunki Francji z Moskwą, nie mogą być w czémś narażone, jeśli odczyty zostaną dozwolone.

Mniéj podobno rząd drezdeński nawet jest bojaźliwy o przyjaźń pruską, choć od Prus w zupełności jest zależnym, jak przodująca niby całemu światu Francja, która z obawy, aby ktoś jakimś niemiłém słówkiem nie wyraził się przeciwko carowi, stara się stawiać jak najwięcéj przeszkód w rzeczy tak prostéj i niewinnéj.

Nareszcie p. Lavalette (pewny jestem, że bez porozumienia się z Stakelbergiem, boć przecie tak nie sądzę, aby chciał swemu rządowi ubliżyć), dał odpowiedź, że pozwolenie na odczyty wydać można, uprzedzając jednak mogące powstać reklamacje ambasady moskiewskiéj zwraca uwagę ministra spraw wewnętrznych, że należy uwarunkować prelegentów, by w polityce nie zapalali się. Przyzwolenie jednak jeszcze nie nadeszło.

I czyż nadzwyczajna drażliwość i chęć osłodzenia nawet w drobiazgach Moskwie nieprzyjemności, nie jest najlepszym dowodem zbliżania się tutejszego rządu do Moskwy? Im więcéj zaś Francja, a raczéj jéj rząd zmniejsza dawną swą niechęć do cara i zdaje się zapominać przeszłą nienawiść, tém więcéj w opinji ogólnéj spostrzegać się daje prąd nieprzyjazny Prusom, ku czemu wszelkie używane są sprężyny, aby tylko namiętność podburzyć i tak: obiegają już pieśni, opiewające przyszły tryumf francuzów nad zwycięzcami z pod Sadowy, a przed kilku dniami rozrzucono po ulicach pamflet pod tytułem: „**Bismark et Teresa**," który jeżeli dla swych tendencji nie zasługuje na uwagę, to za to jako objaw obecnego usposobienia, może być uważany, i z tego powodu w przyszłym liście mam zamiar kilka słów o nim wspomnieć.

Moskwa więc we wszystkich zakątkach Europy nurtuje i prześciga Bismarka w gorliwych zabiegach.

Mówią, że Wałujew nie zdołał urzeczywistnić swych w Rzymie planów, niemniej jednak jest rzeczą pewną, że i w państwie papiezkiém ajenci Moskwy mają posłuch przychylny, bo wskutek wniesionéj przez nich denuncjacji, w niedawnym czasie aresztowano ks. kan. Mikoszewskiego, świeżo do Rzymu przybyłego, a o którym Moskwa doniosła, że ma zamiar dokonania morderstwa na osobie ojca świętego. Ksiądz Mikoszewski po odbytéj rewizji na wolność został wypuszczony.

Pisząc z obczyzny, nie dziwcie się, że na zakończenie listu wspomnę także słów kilka i o usiłowaniach naszego wychodźtwa.

O ile mi wiadomo, delegacja gmin dążących do zorganizowania całego ogółu wychodźtwa, gorliwie krząta się, aby dzień 11 sierpnia b. r., w którym wypada rocznica 300-letnia unji lubelskiéj, dzień tak pamiętny w dziejach naszego kraju, a nawet całéj ludzkości, był uroczyście obchodzony. Oprócz więc medalu, który ma być na pamiątkę téj rocznicy odbity, a o którym dzienniki krajowe już wiadomość podały, jest zamiarem w Belgji lub Szwajcarji urządzić zjazd międzynarodowy, w którym, spodziewać się należy, że rodacy z kraju liczny udział przyjąć zechcą.

P. S. W szpitalu miejskim w Paryżu znajduje się ob. Kurowski, pułkownik wojsk napoleońskich, starzec liczący dziś lat 106. Sędziwy ten starzec, wysoce krajowi zasłużony, od roku nie wstaje z łóżka z powodu zgruchotania zeszłego lata nogi, i jest pozbawiony potrzebnych wiekowi wygód. Kurowski brał udział we wszelkich usiłowaniach narodu, dopóki mu siły i zdrowie pozwalało, a służąc w armji Napoleona I, obiegł bez mała całą półkulę ziemską, w nagrodę zaś całych swych trudów, dziś oprócz wielu nic mu nieprzynoszących orderów, ale do których ten sędziwy starzec wielką przywiązuje wagę, pobiera pensji emerytalnéj 50 fr. **miesięcznie** od rządu francuzkiego. Może wiadomość powyższą o pułkowniku Kurowskim uznacie także za właściwą podać do wiadomości publicznéj.

Prusy.

Berlin *5 marca.* (Korespond. „Kraju".) Na onegdajszém posiedzeniu izby poselskiéj postanowiono większością głosów wniosek posła Löwe'go: „ażeby rząd przedłożył izbie do zatwierdzenia konwencję kartelową, jeżeliby takową z Moskwą chciał odnowić lub zawrzeć na tych samych zasadach co dawniejsza" i odnoszące się do tegoż przedmiotu petycje z miast nadgranicznych pruskich, usunąć z porządku dziennego.

Ażeby ocenić całą doniosłość tego na pozór drobnego szczegółu, trzeba nam sięgnąć do jego historji, toczącéj się już od lat kilku.

Rząd pruski zawarł z Moskwą dnia 8go sierpnia 1857 roku, tak nazwaną konwencję kartelową, mocą któréj oba mocarstwa zobowiązały się nawzajem wydawać sobie wszelkich zbiegów, czy to takowi uchodzili z kraju przed poborem do wojska, czy z wojska, czy z powodu popełnionéj jakiejkolwiek zbrodni kryminalnéj lub politycznéj. Konwencja zawarta na lat 12, kończy się z dniem 8 sierpnia r. b.

Już w marcu 1863 r. wniósł zmarły poseł Roenne ze Solingen, aby pomieniony traktat izba uznała za nieobowiązujący, z powodu że nie uległ zatwierdzeniu reprezentacji krajowéj, jak to chce mieć §. 48 konstytucji pruskiéj. Dwa sprawozdania komisji z roku 1863 i 1864 oświadczyły się za wnioskiem Roennego, ale umiano zwlec je w ten sposób, że żadne z nich nie przyszło pod obrady izby. Ze śmiercią Roennego przedmiot ten nie został na nowo podniesionym.

Dopiero roku zeszłego, zaraz po ukonstytuowaniu się izby poselskiéj, poseł Löwe wystąpił z interpelacją, czy rząd zamyśla odnowić konwencją kartelową, i na jakich zasadach. Hr. Bismark odpowiedział, że izba nie może od niego żądać, aby wydawał tajemnice bióra zagranicznego, bo takie zdradzanie tajemnicy każdemu urzędnikowi jest zakazaném, a zatem i ministrowi niedozwoloném. Co i jak uczynić zamyśla, musi być jeszcze zostawioném, wypowiedzieć tego bez szkody interesu państwa nie może.

Izba przekonała się, że interpelant w niestósowny sposób zapytał ministra spraw zagranicznych, dlatego poseł Löwe obrawszy stosowniejszą formę wniosku zażądał aby konwencja pomieniona, jeżeli będzie zawartą, izbie do zatwierdzenia przedłożoną została.

Wniosek odszedł do komisji, która po dwóch miesiącach wydrukowała sprawozdanie pióra referenta posła dra Gneista i uznała, że ponieważ konwencja w mowie będąca nie sprowadza na kraj takich ciężarów, któreby budżet państwa obciążały, zatem nie należy do kategorji tych traktatów, o których mówi §. 48 konstytucji, że potrzebują zatwierdzenia ciała prawodawczego, i dlatego wnosi, aby tak nad wnioskiem Löwe'go jak nad odnośnemi petycjami przejść do porządku dziennego. Uwzględniając jednak niedogodności i szkody handlowe, jakie konwencja prowincjom graniczącym z Moskwą sprowadziła, radzi rządowi, aby konwencji nie odnawiał.

Samo się rozumié, że referat posła Gneista, będący w sprzeczności z dwoma referatami komisyjnemi z lat 1863 i 1864 w tym samym przedmiocie, i odmawiający izbie prawa sankcjonowania traktatów z obcemi mocarstwami, zawartych na mocy §. 48 konstytucji, nadał téj rzeczy już nie tylko polityczne ale i konstytucyjne znaczenie. Ale właśnie dla tego chodziło rządowi o to, aby rzecz ta nie przyszła do rozstrzygnięcia przed izbę i dokazał swego.

Zwlekano sprawozdanie komisji, zwlekano pod różnemi pozorami postawienie go na porządku dziennym, aż do ostatnich dni sejmu. A kiedy na naglące przedstawienia wnioskodawcy prezydent izby widział się zmuszonym postawić jego wniosek na porządku dziennym, wystąpił poseł hr. Bethusy-Huc, przewodnik frakcji liberalno-konserwatywnéj, aby z powodu słabości ministra spraw zagranicznych przedmiot ten na inny dzień odłożyć.

Powstała opozycja przeciw temu wnioskowi o odroczenie, ale opozycja słaba, która, gdy przyszło do liczenia głosów, tém się tylko ratowała, że gromadnie opuściła izbę i uczyniła niemożliwą uchwałę, bo nie było już przepisanéj ordynacją liczby członków.

Nazajutrz nadszedł telegram hr. Bismarka, że rzeczywiście jest chorym i nie może być przytomnym obradom. Wnioskodawca i jego stronnicy ubolewali nad chorobą prezesa ministrów, ale na to są komisarze rządowi, aby go zastąpili, i nie ma powodu cofania wniosku z porządku dziennego. Hr. Bethusy-Huc wystąpił z prawdziwemi powodami, a mianowicie oświadczył, że polityczna strona téj kwestji jest tego rodzaju, iż narazić może Prusy na kolizje z Moskwą, czego sobie życzyć nie wypada, i wniósł o cofnięcie téj sprawy z porządku dziennego.

Gdy przyszło do głosowania, wielka większość izby poparła hr. Bethusy-Huc, a raczéj hr. Bismarka. Ponieważ sejm za trzy dni będzie zamknięty i zbierze się dopiero w październiku lub listopadzie, rząd ma wolne ręce do odnowienia konwencji w sierpniu r. b., w czém poparł go poseł Gneist tłumaczeniem, jakie dał §. 48 konstytucji, który tak brzmi: „król ma prawo wypowiedzenia wojny, zawierania pokoju i innych traktatów z obcemi rządami. Traktaty, aby były ważne, potrzebują zatwierdzenia obu izb o tyle, o ile są traktatami handlowemi, albo nakładają na państwo ciężary lub zobowiązania na pojedyńczych obywateli."

— Według pruskiego prawa krajowego małżeństwa zawierane pomiędzy szlachtą a nieszlachtą były aż do dzisiaj nieważne. Teraz dopiero *Staatsanzeiger* ogłasza prawo znoszące ten zabytek praw średniowiecznych, który się tak długo dochował w obiecanéj ziemi feudalizmu.

Historja kiedyś nie bez zdziwienia zapisze, że w końcu siódmego dziesiątka XIX. stulecia, co się tak chlubiło postępem, w jednéj z wielkich i bardzo cywilizowanych mocarstw, były jeszcze potrzebne takie dekreta:

„My Wilhelm, z Bożéj łaski, król pruski i t. d. za przyzwoleniem obu izb sejmu monarchii, rozkazujemy:

Art. jedyny. Zakaz małżeństwa z powodu **nierówności stanów** (§§. 30 do 33, tytuł I, części II, powszedniego prawa krajowego) znosi się ze wszystkiemi następstwami. Małżeństwa zawarte wbrew temu zakazowi nie potrzebują dla swéj ważności uroczystego ponowienia."

Dekret jest datowanym 22 lutego, — w 82 rocznicę (dodaje złośliwie *Zukunft*) przyjścia na świat zgromadzenia prawodawczego francuzkiego, które pierwsze położyć miało koniec zastarzałemu nonsensowi zawartemu w takich zakazach.

Serbja.

(W. K.) **Belgrad,** *2 marca.* (Kor. „Kraju.") W całym przeciągu grecko-tureckiego sporu, który tyle niepokoju nabawił Europę, który rozbudził tyle namiętności, tyle żądz dotąd w ciszy knujących się, jedna Serbja zdawała się być obojętną, na wszystko co w koło niej się działo, jak gdyby przeczuwała, że czas do działania jeszcze nie nadszedł. Ten spokój niezachwiany wobec powszechnego rozgorączkowania, uparte milczenie, jakie rządowy organ, *Serbskie Noviny*, zachowywał pod względem stanowiska, które Serbja ma zająć w przewidywanych wypadkach, zagadkowe w końcu przemawianie półurzędowego dziennika, *Jedinstva*, zapowiadającego, że rząd serbski jak zawsze tak i teraz tylko interesu kraju radzić się będzie; wszystko to niecierpliwiło ogromnie masy ludności chrześcijańskiej półwyspu bałkańskiego, a w większym jeszcze stopniu panslawistyczne dziennikarstwo, które z całą wściekłością uderzało na obecny rząd serbski, oskarżając go o odstępstwo narodowe, o tchórzostwo i o inne podobne zbrodnie.

Nareszcie spór grecko-turecki został załatwiony pokojowo, chociaż byłoby właściwiej powiedzieć, odroczony. Rozbudzone namiętności poczęły się uciszać, miejsce gorączkowego miotania się i odgrażań zajmuje spokojne i rozważne przygotowywanie się do spodziewanych na wiosnę wypadków. I oto właśnie w tej samej chwili, jak gdyby tylko na nią czekało, zmienia dziennikarstwo serbskie dotychczasową swą postawę, przybierając ton, w jakim dotąd nieprzemawiało nigdy.

Pierwsza *Serbja*, dziennik niepodległy, wystąpiła z oświadczeniem, że Serbja nie myśli pozostać obojętną w wypadkach, które z wiosną muszą nastąpić: za nią na tę samą prawie nutę zaśpiewały i inne dzienniki. To też słusznie zdziwiony taką niespodzianką *Napredak*, panslawistyczny organ, zapytuje, co ma znaczyć ta zmiana w dotychczasowem zachowywaniu się dziennikarstwa belgradzkiego?

Niedość tego, biorąc pochop z powrotu znienawidzonego Osmana-paszy do Bosnji, umieszcza *Jedinstvo*, organ półurzędowy, organ, którego wstępne artykuły są inspirowane, następujące oświadczenie: „Ludność księstwa serbskiego patrzała zawsze z wielkiem niezadowoleniem, że podobny człowiek (Osman-pasza) mianowany jest rządcą sąsiedniej prowincji, bojąc się, ażeby ztąd nie wyniknęły w sąsiedzkich stosunkach, jakie niemiłe zajścia; tem słuszniej można ich się obawiać dzisiaj, kiedy Osman-pasza zostaje na swem miejscu. Odpowiedzialność wszakże za następstwa, jakie mogą wyni… wy nasze spraw… na kogo innego, …kiego wilajetu O…

Jednocześnie … energią i bezwzględnością na … wodząc niemożebności dłuższego … nia, wykazując, jak brak jej wsz… runków bytu na bałkańskim … wystosowywuje cały szereg odez… cych wprawdzie co do formy … tylko wstępnemi artykułami, do potu… bośniaków, którzy są znani z tego, ż… dąc całkiem turkami, nie zawsze też… prawdziwemi serbami, i dla względu … branéj religji i idących ztąd obaw… cają częstokroć obowiązki narod….

W odezwach tych, uspakajając … religją, które nieraz spowodowywały … turczonych bośniaków do łączenia … turkami przeciwko swej braci, upewn… ich, że tolerancja jest w duchu … wschodniego wyznania i w narodowym … rakterze Serbów, *Vidovdan* usiłuje … przekonać, że religia nie powinna sta… różnicy między niemi, że tak ci, co … się do Allaha, jak i ci, co chrześci… mu Bogu cześć oddają, są synami … narodu, który od nich niczego inne… wymaga, jak zgody i poświęcenia … dobra ojczyzny. Wskazując na *dżamj…* staurowaną kosztem rządu serbski… Belgradzie, z której w oznaczony… nach *muezzin* nawoływa wiernych … dlitwy, wspomniony dziennik … „Bracia! oto macie świątynię, … szego kapłana — idźcie, módlcie … wam religja wasza wskazuje, nik… tem przeszkadzać nie myśli, a… złe brać będzie, i przekonacie s… gnąc wolności dla siebie, żądamy … wszystkich, żądamy dla was braci … żądamy nawet dla turków, którzy … samej, co i my zostają niewoli nieog… czonego niczém despotyzmu." W osta… zaś swym numerze dotykają kwestyi d… fortec, zajętych dotąd przez turecką… gę, Zwornika i Sikara, powiada, że … Stambuł lekceważy sobie interesa i pra… żądania serbskiego narodu, ale niechż… że w danym razie serbski naród sam … potrafi zadosyćuczynić w tem, co mu z pr… się należy.

Cały ten szereg idących po sobie o… czeń, które przybierają ton pogróżk… statecznie zdaje się usprawiedliwiać … wienie *Napredaka*, zapytującego: … wszystko ma znaczyć? Dla czego … dopiero Serbja występuje w podobnym c… rakterze, kiedy Grecja, opuszczona p… swych naturalnych sprzymierzeńców, … których liczyć miała wszelkie prawo … rzała się zmuszoną do przyjęcia u… paryzkiéj konferencji? Nic naturalni… go nad to pytanie, nastręcza się … demu, jakoż i my, wraz z *Napred…* musimy zapytać, co to ma znaczyć? … są powody téj zmiany w zajmowaném … tąd przez Serbją stanowisku?

Rozpatrzywszy się w około, w tém wsz… kiem, co się dzieje na bałkańskim … wyspie, sądzimy, że nie trudném b… znaleźć odpowiedź na powyższe pyta… Nasuwa ją nam nawet jeden z tutejs… dzienników, a który, jakby odpowiad… na obiegające pogłoski o zamiarach k… cia czarnogórskiego, zapewnia, że Czar… góra nie przedsięweźmie nic bez upr… niego z Serbją porozumienia się.

Znana jest powszechnie podróż ks. cz… nogórskiego do Petersburga i znaczen… jakie do niéj przywiązują wszyscy. Zajęł… ona żywo zagraniczne dziennikarstwo, bu… dząc tysiączne domysły i obawy i daj… powód do licznych pogłosek o układac… jakie miał ks. czarnogórski pozawie… Moskwą, i z Bismarkiem. Nie mniejsze … jęcie obudziła ona i w chrześcijański… dności Turcji, która naprózno wyglą… od Serbji hasła, powołującego ją do … przeciw turkom, zwróciła się w swych o… kiwaniach ku ks. czarnogórskiemu, w … poczynając upatrywać bohatera bliz… walki za swobodę, na Czarnogórę prz… sząc niejako misję przedstawicielstwa s… skiéj narodowości, misję, którą dotąd z… wała się piastować Serbja.

Ten zwrot opinji chrześcjańskiéj lud… ści, niekorzystny dla księcia serbskie… podtrzymywany i popierany czynnie pr… panslawistyczne dziennikarstwo, nie móg… nie zaniepokoić Serbji, która przezeń u… rzała się zagrożoną w najżywotniejszy… swych interesach.

Ażeby zapobiedz grożącemu niebezp… czeństwu, przejednać odwracającą się w i… ną stronę opinję ludów słowiańskich, p… zostawało Serbji jedynie przekonać s… jednoplemiennych braci, stojących jeszc… rozdrożu między nią a Czarnogórą, że … sama zrzuciwszy ze swego karku jar… niewoli, nie zapomniała o jęczących j… pod tym jarzmem braciach, że inter… którym przemawiało *Jedinstvo*, podają… za główną sprężynę czynności rządu s… skiego, nie jest w sprzeczności z inter… chrześcijańskiéj ludności, któréj wyzw… jest głównem zadaniem i niejako prze… czeniem Serbji.

Ztąd pochodzi to żywe zainteresowa… się losem Bośnji, ztąd owe raptowne na… dania na Turcję i odgrażania się na n… a oraz zwracanie się do sturczonych B… śniaków. Taktyka ta, mająca na celu … habilitowanie Serbji w opinji ludów sł… wiańskich bałkańskiego półwyspu, m… być nadto uważana za przestrogę dla … czarnogórskiego, ażeby ten, jeżeli ma … kiebądź zamiary, nie wprzód przystąpił … ich wykonania, aż się porozumie z Ser… z którą nie w jednem zejść się może. … a w bardzo wielu spotkać…

Nie powtarzam tu wszystkich tych … głosek, jakie obiegają po dziennikach, … do zamiarów ks. Czarnogórskiego, a o … przyrzeczeń, jakie mu Moskwa … Znane one są powszechnie. Z… tylko uwagę na wiadomość z P… zamieszczoną w *Gazecie Narodo…* noszącą, jakoby car moskiewski … gniewem za niepowolność jeg…



W handlu norymbergskim
J. BENSDORFA
w rynku pod Nr. 50 w Krakowie
odbijają się
Monogramy
na listach i kopertach.
Tamże dostać można
cylindrów do lamp
i różne wyroby wiecznotrwałe
z miki czyli asbestu.

27(4-6)T.

HERBARZ
BENEDYKTA MILEWSKIEGO
(dopełnienie Niesieckiego).

31(2)

Obszerne dzieło (z nieznanego dotąd rękopisu) zawierające oprócz dokumentów genealogicznych, nadto ważne materyały do geografii starożytnéj Polski, do historyi osad, do erekcyj kościołów etc. niebawnie w druku ukończonem zostanie. Ustanawia się cena exemplarza 2 złr. 50 c. w. a. = 10 złp. = 1 tal. 15 sgr., która to kwota może być przesyłaną do *Administracyi drukarni „Czasu" w Krakowie*, zkąd też exemplarze expedyowane będą, pod wskazanemi adresami. Gdy nakład dzieła tego wejdzie w handel księgarski, cena znacznie się zwiększy. Druk postępuje szybko, a niebawem się ukończy. Wymienione dzieło, na źródłach archiwalnych oparte, zawiera dokumenta następujących rodzin:

Baczewskich, Bagieńskich, Barwikowskich, Baykowskich, Bębnowskich, Białobrzeskich, Białosukniów, Biedrzyckich, Bielawskich, Bielińskich, Boczkowskich, Boguckich, Bogumiłów, Boguskich, Boguszów, Bolestów, Borawskich, Borowców, Bostowskich, Braciszewskich, Brodowskich, Bronaków, Bruszewskich, Brzostowskich, Buczyńskich, Burzyńskich, Buynów, Byliców, z Borkat, Borkowskich, z Bandoszewa, Budkowskich, Butkowskich, Baykowskich. Borszów, Baubenaubeków, Białaczewskich, z Białołąki, z Bant, Będzisławskich, Bromirskich, Brzeźnickich, Brzosków, Brzozowskich, Bełkowskich, Buskowskich, Bledzewskich, Cedrowskich, Chłudzierskich, Cholewów, Choromańskich, Chorzelskich, Choynowskich, z Chrostnicy, Chrostowskich, Chrzanowskich, Chylińskich, Cibarzewskich, Ciecierskich, Cwalinów, Czaplickich, Czarnowskich, Czartoryskich, Czaykowskich, Czerninów, Czochańskich, z Chełmu, Ciciborskich, Cieszymów, Ciprskich, Chełstowskich, Chorzewskich, Chlewiotków, Czeszewskich, Choińskich, Chodorowskich, Choynowskich, Czaczkowskich, Czeladków, Cwikłów, Czokołdów, Dąbkowskich, Dąbrowskich, Danowskich, Dębnickich, Długoborskich, Dłuźniewskich, Dobrskich, Dobrzyjałowskich, Dobroniewskich, Drozdowskich, Drążeckish, Drozewskich, Duchnowskich, Dulskich, Dziekońskich, Dzierzanowskich, Dzierzków, Dworakowskich, Domanowskich, Dobkowskich, Dobrogowskich, Drozdowskich, Drągowskich, Falkowskich, Faszczewskich, Frankowskich, Falkowiczów, Falkowskich, Filipkowskich, Finków, Folgwedrów, Garbowskich, Gawkowskich, Gąsiorowskich, Gąsowskich, Giegniatków, Gierłachowskich, Glinków, Gawrońskich, Głodowskich, Górskich, Gostkowskich, Gostomskich, Grochowarskich, Grabowskich, Gnieworzów, Gocałowskich, Gołaszewskich, Gosiewskich, Gosniewskich, Grądzkich, Grodzanowskich, Grodzkich, Gronostawskich, Grotów, Grzymałów, Gumkowskich, Gumowskich, Glinków Janczewskich, Gulczewskich, Gutowskich, Gołembiewskich, Górnickich, Grochowskich, Gołuchowskich, Gzowskich, Gawaraczów, Harabaszewskich, Hołowków, Hornowskich, Horodyńskich, Hryniewieckich, Harynków, Hermanowskich, Hinczów, Horskich, Jabłonowskich, Jabłońskich, Jacsyńskich, Jałbrzykowskich, Jumiołkowskich, Janczewskich. Janikowskich, Jarnołtowskich, Jaruzelskich, Jamiotkowskich, Jastrzębskich, Jaworowskich, Kaczyńskich, Kalinowskich, Milewskich (Kapiców), z Kargoszyna, Karnickich, Karwowskich, Kierzkowskich, Kierznowskich, Kleczkowskich, Klonowskich, Klińskich, Kłoskowskich, Kokoszków, Komorowskich, Kobylińskich, Kołakowskich, Kołomyjskich, Konopków, Koryckich, Korytkowskich, Kuleszów, Kulikowskich, Kryskich, Kuszyckich, Kurnickich, Kutyłowskich, Konieckich, Kotowskich, Krasowskich, Kropiwnickich, Krukowskich, Krupickich, Kruszewskich, Krzyżewskich, Koców, Kossowskich, Kosobuckich, Krzewskich, Kisielnickich, Kobylnickich, Konarzewskich, Kowalewskich, Kossakowskich, Kownackich, Krajewskich, Kuberskich, Kuczewskich, Kumelskich, Kunińskich, Kurpiewskich, Kurzątkowskich, z Kurzeszyna, Kurzynów, Kępskich, Kisielnickich, Lanszewskich, z Laszany, Langów, Lenczewskich, Leśniewskich, Lasockich, Lewickich, Leszczyńskich, Lobelskich. Lubowickich, Lubranskich, z Łukowca, Laszewskich, Łapińskich, Łaskich, Łempickich, Łepkowskich, Łętowskich, Łojewskich, Łomżskich, Łopieńskich, z Łubnicy, Łuniewskich, Łupińskich, Łysakowskich, Magnuszewskich, Makowskich, Maleszewskich, Malewskich, Malinowskich, Mankowskich, z Mankowic, Męcinów, Mikuckich, Milewskich, Męckowskich, Meżeńskich, Miaoowskich, Michowskich, Mieczkowskich, Mieczykowskich, Mieńskich, Mierzejewskich, Mierzwińskich, Mierzyńskich, Moczarskich, Modzelewskich, Moniuszków, Monków, Morów, Mościckich, Mosińskich. Moykowskich, Mroczków, Mroczkowskich, z Mrzesków, Nadarzyńskich, Neczów, Nagorków, Niedrowskich, Niewodowskich, Niecieckich, Nieławickich, Niewińskich, Niewiarowskich, Nieświńskich, Nosków, Niewstempkowskich, Obidzińskich, Ogonowskich, z Olbencza, Olędzkich, Obryckich, Olszewskich, Olszyńskich, Ołdakowskich, Ołtarzewskich, Oporowskich, Orlikowskich, Ostrowskich, Owsianych, Oxtułów, z Opinogóry, Osieckich, Padkowskich, Padniewskich, Pajewskich, Patkowskich, Pełków, Perkowskich, Pęskich, z Petecz, Piaseckich, Pieniążków, Pienickich, Pienczykowskich, Pienkowskich, Pierzchałów, Piętków, Pirogów, Pisanków, Pilichowskich, Piskowskich, Piszczałowskich, Ploskich, Plutow, Płońskich, Pobikrowskich, Polkowskich, Pocztów, Ponikiewskich, Porowskich, Poryckich, Prostyńskich, Proszkowskich, Proszynskich, Prątnickich, Przerownickich, Przestrzelskich, Przeździeckich, Przyborowskich, Puchalskich, Przedpełskich, Przeradzkich, Padkowskich, z Patrukozów, z Patrykozów, Pozimaków, Pruskich, z Przowa, Pstrąkowskich, z Raczkowa, Raczyckich, Radulskich, Radzińskich, Rakowskich, Radgowskich, Rakowskich, Radzanowskich, Rafałowskich książąt, z Rambkowa, Rekowskich, Reszków, z Rogosowa, z Rogienic, Rosochackich, Rostkowskich, Rosperskich, Roszkowskich, Rutkowskich, Rybałtowskich, Rycharskich, Rydzewskich, Rytelów, Rybińskich, Rykaczewskich, Rząców, Rzestkowskich, Saczków, Sadowskich, Sadzyńskich, z Sanchocina, ze Sieheniowa, Siekluckich, Simowskich, Somowskich, Sipniewskich, Skarzyńskich, Skibniewskich, Siekierków, Sieromskich, Sierzputowskich, Sierzpowskich, Sieskiewiczów, Sikorskich, Skinderów, Skiporów, Skrzypkowskich, Slawskich, Śledziewskich, Sleżyńskich, Sliwowskich, Sławskich, Smlodowskich, z Sobieszczki, Sokołowskich, Sniecińskich, Sobolewskich. Srzednickich, Srzedzińskich, Staczków, Straszewskich, ze Strzegocina, Strękowskich, Stroiłowskich, Stypułkowskich, Stylągowskich, Suchodolskich, Supińskich, Suskich, Swierzbińskich, Sulaczowskich, Sulkowskich, Sucharzewskich, z Subirzysza, Strumiłów, Stryjewskich, Strzemboszów, Swieyków, Szorców, Szabłowskich, Szczuków, Szepietowskich, Szernosów, Szomańskich, Szulborskich, Szymanowskich, Szymborskich, Szczurowskich, Szmurłów, Tabęckich, z Tarchomina, Targońskich, Tarusów, Tlubickich, Toczyskich, Tołokońskich, Trembickich, z Troszyna, Topczewskich, Toczyłowskich, Truskolaskich, Truszkowskich, Truskowskich, Truskoleśnych, Trzecinów, Trzeszczkowskich, Tyszków, Ulatowskich, Umiackich, Uniezyckich, z Umar, Uszyńskich, Wahanowskich, Walewskich, Walochów, Wantuchów, Wasielewskich, Watlewskich, Wądołkowskich, Wądołowskich, Wężów, Węglińskich, z Weszmuntowa, Wilamowskich, Wierzbowskich, Wilczopolskich, Wilkowuyskich, Wiszniewskich, Wiszowatych, z Wiszyny, Witosławskich, Wlewskich, Włoskowskich, Włostowskich, Wnorowskich, Woynów, Wroczeńskich, Wnuczków, Wróblewskich, Wściekliców, Wszeborowskich, Wyrzykowskich, Wyszkowskich, Wyszyńskich, Wysockich, Zabińskich, ze Zabłonia, ze Zaczwiaczyna, Zahorskich, Zakliczewskich, Zakrzewskich, Zalesickich, Zaleskich, Załęskich, Załusków, Zaorskich, Zarnowskich, Zawadzkich, Zambrzyckich, Zarembów, Zarembińskich, Zarnowieckich, Zaykowskich, Zebrowskich, Zerów, Zielepuchów, Zimnochów, ze Zbiszyna, Zdrodowskich, Zędzianów, Zelachowskich, Zelechowskich, Zegadłów, z Załuża.

Sławne ***Szampańskie wino***
księcia de Montebello po cenie: *Carte blanche* 3 złr. 50 ct. *Carte bleue* 3 złr. *Cordon noir* 2 złr. 50 c. dostać można w **magazynie O. J. Winklera** we Lwowie.

Powszechnie znaną z doskonałości
massę do froterowania podłogi
dającą najpiękniejszy połysk, sprzedaje funt wied. po 60 ct. i za zaliczką pocztową przeseła **O. J. Winkler** we Lwowie.

☞ Najprzedniejszą czarną, kwiatową, karawanową, prawawdziwą
chińską herbatę
sprzedaje po 2, 3, 4, 5 i 6 zł. w. a. za funt i za zaliczką pocztową wyseła ną prowincję
najdawniejszy handel herbaty
O. J. Winklera we Lwowie.

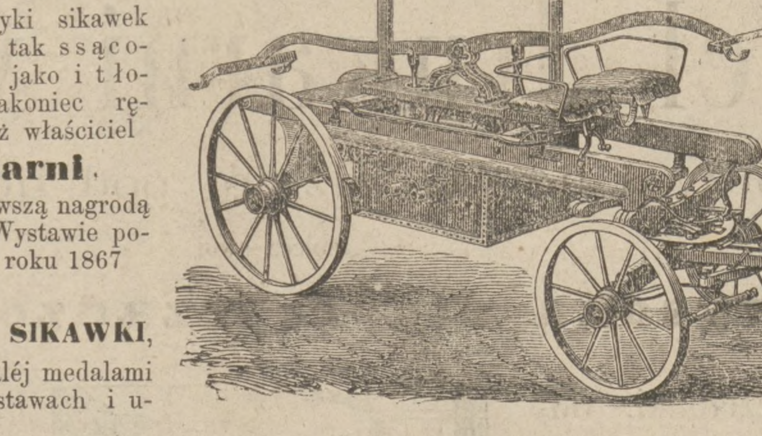
☞ Sławnego z swéj doskonałości
Ekstraktu mięsnego Liebiga
posiada główny skład i za zaliczką pocztową wyseła
O. J. Winkler we Lwowie.
Miasto Nr. 78.

22(3-5)T.

Przy zbliżającéj się porze budowania, podpisany poleca
PP. Właścicielom i Budowniczym
swój komisowy skład
Portland Cementu
w całych i półbeczkach, oraz w całych ładunkach wagonowych
po cenie fabrycznéj.
Podpisany również zwraca uwagę na swój skład
tektur ogniotrwałych do pokrywania dachów
a nadto obić pokojowych
w najgustowniejszych deseniach i po bardzo tanich cenach.
Maxymiljan Caro 9(4-20)
Kraków ulica Grodzka Nr. 103 w kamienicy p. Maciołka.

HENRYK KURTZ
w Stuttgardzie

właściciel fabryki sikawek czterokolnych, tak ssąco-tłoczących, jako i tłoczących, nakoniec ręcznych, tudzież właściciel **ludwisarni**, obdarzony pierwszą nagrodą w Paryżu na Wystawie powszechnéj w roku 1867 za **NAJLEPSZE SIKAWKI**, zaszczycony daléj medalami na innych wystawach i uznaniem chlubnem świeżo na Wystawie rekwizytów ogniowych w roku zeszłym w Brunszwiku — poleca **wszystkim interesowanym sikawki swego wyrobu, zbudowane według najnowszéj konstrukcji z zastósowaniem nowego własnego pomysłu**, już dzisiaj skwapliwie przez inne fabryki przyswajanego.





Zwraca się uwagę interesowanych, że jako właściciel **ludwisarni**, nabywa z pierwszéj ręki materjały surowe, z których wyrabia u siebie części mosiężne i miedziane potrzebne do sikawek, które jak wiadomo, stanowią najważniejszy mechanizm sikawki; jest przeto tylko z tego powodu w możności po najniższych cenach dostarczać swoich wyrobów.



Nabywcom zaręcza się przez dwa lata za dobroć i trwałość sikawek, i z gotowością uskutecznia się bezpłatnie w tym przeciągu czasu naprawę wszelkich uszkodzeń, jeżeliby te z niedokładności wyrobu pochodziły.

We wszystkich głównych miastach Europy założył podpisany
SKŁADY,
gdzie znajdują się na okaz sikawki różnéj budowy.

☞ ***Dla Galicji, wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, Bukowiną i dla Szlązka, tudzież Królestwa Polskiego. taki*** ☜
Skład główny jest w Krakowie

powierzony ***firmie W. Eminowicza*** gdzie nabyć można (loco Kraków) sikawki po cenach fabrycznych za fakturą podpisanego.

Pan Wincenty Eminowicz przyjmuje wszelkie zamówienia i upoważniony jest według uznania swego czynić wszelkie możliwe ułatwienia nabywcom moich wyrobów, a mianowicie mocen jest wypłatę należytości podzielić w razie żądania na raty, z doliczeniem naówczas, według zawrzeć się mającej umowy, procentu 6 od sta.

Stuttgard d. 20 październ. 1868.

Henryk Kurtz.



Stósownie do powyższego ogłoszenia, polecam rzeczony
Skład Sikawek
Szanownym gminom miejskim i wiejskim, pp. właścicielom fabryk, domów i dóbr ziemskich; oznajmiam oraz, że skład ten znajduje się
w domu pod l. 378 przy ulicy Szpitalnéj, obok Małego Rynku.

☞ **Cenniki** ☜
przesyłam na żądanie.

W. Eminowicz.

4(2-3)T.

Następujący list, odnośnie do umieszczonego powyżéj inseratu o sikawkach, może posłużyć za świadectwo doskonałości wyrobów fabryki
Henryka Kurtza w Stuttgardzie.

W składzie głównym sikawek p. EMINOWICZA w KRAKOWIE nabyłem dla państwa Siedliszowice sikawkę dwukolną z przyrządem odpowiednim za cenę Złr. 274 w. a. Sikawka rzeczona obsłużona przez cztérech ludzi wyrzuca w jednéj minucie 3/4 wiadra wody, przenosząc wodę z ziemi na dach drugiego piętra z taką siłą, że zrywa cegły na szczycie dachu leżące.

Fakt ten podaję dla tego do publicznej wiadomości, aby wskazać interesowanym drogę, gdzie dobre i tanie sikawki nabyć można.

Leon Kulawski
pełnomocny rządca dóbr Siedliszowice z przyl. J. Wnéj Zofii hr. Załuskiéj własnych.

Dr. LEON RAPPAPORT
adwokat krajowy
uskutecznia pożyczki bankowe na dobra lub realności miejskie 47(2-3)T.
usposabiając zarazem ku temu stan ciężarów własném staraniem pod warunkami najprzystępniejszemi.
Listy uprasza się adresować do Lwowa pod liczą 299 m. ulica Halicka dom Chilińskiego.

JAN LANGER
rytownik
w Krakowie, Rynek Główny No. 43.
obok kościoła P. Maryi.
Wyrabia wszelkie rzeźby na złocie i srebrze, rytuje herby, monogramy na wszelkich metalach, jako też i na drogich kamieniach, pieczęcie do laku i tuszu



Maszynki do wyciskania na listach herbów, monogramów i całych nazwisk



po cenie 35(3-6)T.
od 2 do 8 złr. wal. a.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hypoteczny
podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości: iż w skutek uzyskanego rozszerzenia swych statutów
z dniem 15 października 1868 r. otworzył w swych lokalnościach
KANTOR WYMIANY
i zajmować się będzie **kupnem i przedażą papierów publicznych oraz przemysłowych wszelkiego rodzaju, listów zastawnych, losów i monet.**
19(5-8)T.

Takie same Kantory wymiany otwarte zostały
☞ przy filjach Banku Hipotecznego w Krakowie i w Czerniowcach.

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału
nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprzyw. galic.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **niepodlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
2. Rzeczone obligacje biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnéj wartości nastąpi najdaléj w **piętnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym.** *(Vereinsbank.)*
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walném zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutow, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętéj kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniéj **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez Zakład pożyczek, którą ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12procentowemi odsetkami; daléj że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicji i Bukowinie, którzy więcéj niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z téj przyczyny przy tak znacznéj potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obydwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągłe znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznéj dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednéj strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych.**

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor. 20(7-12-18)T.

J. H Kaufmann i Spółka,
ulica Karola Ludwika pod l. 4.

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki. — W drukarni Karola Budweisera.